

GŁOS KATOLICKI

Nr 45/2003 (2075) Rok XLV 21.12.2003

*Utrudzeni daleką drogą znaleźli schronienie
i odpoczynek w szopie pasterskiej.
Wszyscy wiedzą, co się dalej wydarzyło,
cud Nocy Betlejemskiej dał początek
Dobrej Nowinie i stał się zapowiedzią
nowej ery.*

Martin Schongauer - „Boże Narodzenie” - ok. 1480 r. (Berlin)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

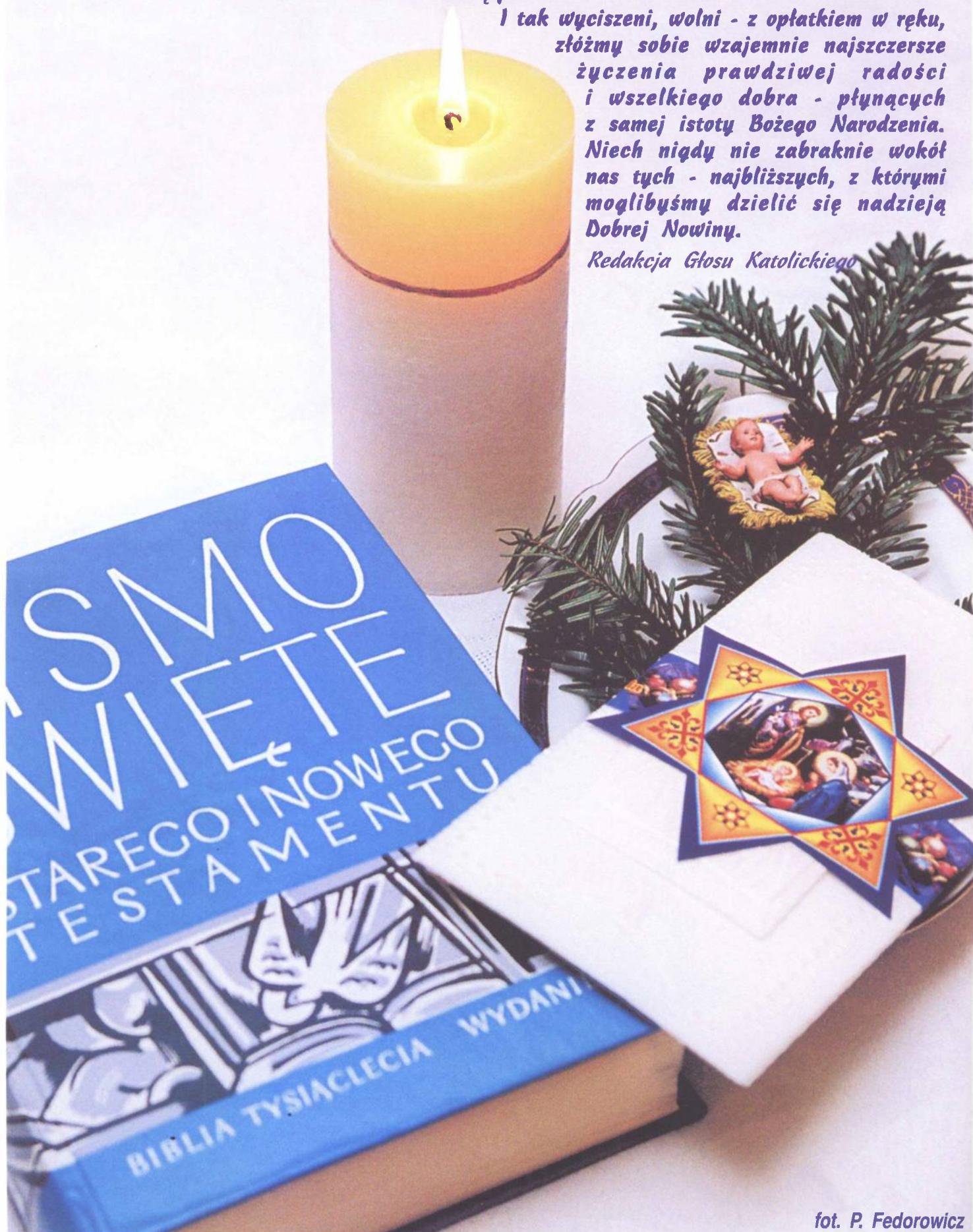
1,40 euro

Bóg się rodzi...

Siadając do wigilijnego stołu pozostawmy poza nami wszelką goręcz i żal, urażone ambicje i miłość własną, przygnębienia i tęsknoty, zgiełk i pośpiech świata, troski i zwątpienia.

I tak wyciszeni, wolni - z opłatkiem w rękę, złożymy sobie wzajemnie najszczerze życzenia prawdziwej radości i wszelkiego dobra - płynących z samej istoty Bożego Narodzenia. Niech nigdy nie zabraknie wokół nas tych - najbliższych, z którymi moglibyśmy dzielić się nadzieją Dobrej Nowiny.

Redakcja Głosu Katolickiego



„Boże Narodzenie”

Anna Sobolewska

Dwoje nieznanych wędrowców przemierzało Palestynę z Nazaretu do Betlejem. Szli, bo taki był rozkaz cesarza. Posłuszni oboje: on, cieśla Józef i jego żona Maryja, oczekująca dzieciątka. Utrudzeni daleką drogą znaleźli schronienie i odpoczynek w szopie pasterskiej. Wszyscy wiedzą, co się dalej wydarzyło, cud Nocy Betlejemskiej dał początek Dobrej Nowinie i stał się zapowiedzią nowej ery.



Na ile nietypowi wędrowcy byli świadomi znaków wcześniej im objawionych, do jakiej granicy posunęło się ich zaufanie wobec Stwórcy świata, pozostanie dla nas zagadką. Dociec jej do końca nie sposób. Liczy się nade wszystko akt dobrej woli i przyjęcie zadania czy, jak kto woli, służby Bożej.

W obrazie namalowanym około 1480 roku przez niemieckiego artystę Martina Schongauera, znajdującym się obecnie w berlińskim muzeum, odpowiedź na wcześniej zawarte przymierze jest wyraźna i przekonująca, bardzo ludzka w swej prostocie. W drodze, daleko od domu, daleko od bliskich, nastąpiło rozwiązanie. Młoda niewiasta, jakby nie mając wiele do zaufania, uklękła przed narodzonym dzieciątkiem. Przyszło ono na świat w momencie dla niej zbyt trudnym i być może niezbyt zrozumiałym. Jest jednak spokojna i świadoma sytuacji. Matka Boga umie opanować wzruszenie oddając się całkowicie cichej i nabożnej adoracji maleństwa. Mąż jej, starszy już człowiek, z grymasem na twarzy i z zapytaniem w oczach, stoi za nią krzyżując ręce w pasie. Prawie gotowy do dalszej drogi, zatrzymał się na chwilę. Owa chwila dłuży się, a czas nagli. Ubrany jest w czerwoną opończę z przytroczoną do pasa sakwą podróżną, cały swój majątek. Dwa płócienne, podarte worki uwiązane przy drewnianej lasce, zostawił na klepisku. Ale iść dalej nie można, zjawili się zaciekawieni goście, trzech przybyszów, pasterzy.

Ciąg dalszy na str. 11

List na Boże Narodzenie

Znak miłości Boga do człowieka

bp Ryszard Karpiński

*Czcigodni Bracia w Kapłaństwie,
Drodzy Rodacy w kraju i poza jego granicami.*

Wniedługim czasie, po raz kolejny w naszym życiu, usiadziemy do wieczerzy wigilijnej i przy śpiewie polskich kolęd będziemy, dzieląc się opłatkiem w gronie najbliższych nam osób, wspominać pamiątkę historycznego narodzenia Syna Bożego w Betlejem Judzkim. Tajemnica Narodzenia Bożego, Jego Inkarnacja - przyjęcie ludzkiej natury, jest znakiem najwyższej miłości Boga do człowieka. Bóg okazuje się być prawdziwym przyjacielem człowieka, rodzi się w ludzkim ciebie, aby od tej pory stale towarzyszyć człowiekowi na drogach historii i przemieniać naszą ludzką rzeczywistość potęgą swojej Boskiej wszechmocy.



foto. P. Fedorowicz

Wiara w rzeczywistą obecność Chrystusa w naszym życiu, Jego łaska wzbogacająca naszą - czasem ubogą - doczesność, pomaga człowiekowi budować własny los, kierując z nadzieją wzrok ku przyszłości. I choć sens rozwoju historii świata i dzieje poszczególnych narodów zależą głównie od Chrystusa, to jednak człowiek poprzez swoją codzienną pracę włącza się w ogólny „bieg” historii. Nie sposób odgórnie przesądzić, które wydarzenia dziejowe mają większy, a które mniejszy wpływ i sens, pozostaje nam każde z nich przyjmować z powagą i z jak największym osobistym zaangażowaniem.

Kochani Rodacy!

Żyćcie rozsiani po całym świecie, każdy z was w innych warunkach rodzinnych i zawodowych. Przebywacie w różnych krajach Europy i świata, żyjąc aktualnymi problemami waszych drugich „ojczyzn” - innymi w każdym miejscu waszego zamieszkania. Wiem jednak, że nie tracicie z oczu naszej wspólnej Ojczyzny i nie są wam obce wyzwania dziejowe, przed którymi stoi Polska i Polacy. Z wiarą i nadzieją patrzycie na zmieniającą się polską rzeczywistość pragnąc, aby przyniosła ona obiecany postęp i wzrost dobrobytu mieszkających w niej Rodaków.

Boże Dziecię „które rodzi się w betlejemskiej stajni” to prawdziwy „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13, 8) - „Rządca historii” obecny tak w życiu indywidualnym wierzących, jak i w momentach dziejowych ważnych dla wielu narodów. Również dziś, kiedy my Polacy, stoimy u progu wejścia naszej Ojczyzny do grona państw Unii Europejskiej, wspominamy szczególną obecność Chrystusa i Jego Ewangelii w ponad tysiącletniej historii chrześcijaństwa w Polsce i ponad dwutysiącletniej - w Europie Zachodniej. Tego faktu budowania całych społeczności europejskich przez milennia na Ewangelii Syna Bożego nie sposób pominąć. Nie może i nie powinien zniknąć on ani z naszej świadomości, ani z pamięci dzisiejszych prawodawców zjednoczonej Europy. Czymś więc naturalnym i organicznym jest domaganie się, aby przyszła Konstytucja Wspólnoty Europejskiej odwoływała się do tego, co wspólne w jej długoletniej historii, do Boga jako ostatecznej podstawy porządku prawnego i do Dekalogu, w którym zawarte są „granice” porządku i moralności.

Ciąg dalszy na str. 5



LITURGIA SŁOWA

IV NIEDZIELA ADWENTU - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi proroka Micheasza

To mówi Pan: A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich. Z ciebie wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności. Przeto Pan wyda ich aż do czasu, kiedy porodzi, mająca porodzić. Wtedy reszta braci Jego powróci do synów Izraela. I powstanie, i będzie ich pasterzem mocą Pana, przez majestat imienia Pana Boga swego. Będą żyli bezpiecznie, bo Jego władza rozciągnie się aż do krańców ziemi. A On będzie pokojem.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Listu do Hebrajczyków

Bracia: Chrystus przychodząc na świat mówi: „Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę. W zwoju księgi napisano o Mnie, abym spełniał wolę Twoją, Boże”. Wyżej powiedział: „Ofiar, darów, całopaleń i ofiar za grzechy nie chciałeś i nie podobały się Tobie”, choć składa się je na podstawie Prawa. Następnie powiedział: „Oto idę, abym spełniał wolę Twoją”. Usuwa jedną ofiarę, aby ustanowić inną. Na mocy tej woli uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze.

Mi 5,1-4a

Hbr 10,5-10

EWANGELIA

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Łk 1,39-45

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w łonie moim. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana.



Sebastiano del Piombo - „La Visitation” (1521)

Boże Narodzenie

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój, zwiastuje szczęście, który obwieszcza zbawienie, który mówi do Syjonu: „Twój Bóg zaczął królować”. Głos! Twoi strażnicy podnoszą głos, razem wznoszą okrzyki radosne, bo oglądają na własne oczy powrót Pana na Syjon. Zabrzmięcie radosnym śpiewaniem, wszystkie ruiny Jeruzalem! Bo Pan pocieszył swój lud, odkupił Jeruzalem. Pan obnażył już swe ramię święte na oczach wszystkich narodów; i wszystkie krańce ziemi zobaczą zbawienie naszego Boga.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Listu do Hebrajczyków

Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatnich dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat. Ten Syn, który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach. On o tyle stał się wyższym od aniołów, o ile odziedziczył wyższe od nich imię. Do którego bowiem z aniołów powiedział kiedykolwiek: „Ty jesteś moim Synem. Jam Cię dziś zrodził? I znowu: „Ja będę Mu Ojcem, On będzie Mi Synem”. Skoro zaś znowu wprowadzi Pierworodnego na świat, powie: „Niech Mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży”.

Iz 52,7-10

Hbr 1,1-6

EWANGELIA

Słowa Ewangelii według świętego Jana

J 1,1-18

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on

światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o światłości. Była Światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego, którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy. Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: „Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie”. Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymaliśmy łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył.



Palma le Vieux - „Sacra conversazione” (1527)

Dokończenie ze str. 3

Znak miłości Boga...

List bp Ryszarda Karpińskiego na Boże Narodzenie

Kończący się rok 2003 był rokiem Srebrnego Jubileuszu wielkiego pontyfikatu naszego Rodaka, Papieża Jana Pawła II. Jego nieustające wysiłki na rzecz promocji kultury oraz duchowego dziedzictwa Polski i jego znaczenia dla procesu zjednoczenia Europy, nie tylko na gruncie ekonomiczno-politycznym, ale też ogromny trud zmierzający do zbudowania Europejskiej Wspólnoty Ducha są dla każdego Polaka wspaniałym wzorem do naśladowania i chluby. Jesteśmy prawdziwie wdzięczni Bogu za to, co Jan Paweł II wniósł - i nieustannie wnosi - do wspólnego dziedzictwa rodziny państw europejskich. Wzorując się na jego ogromnym zaufaniu w Boską moc Chrystusa, naszego Mistrza, przyjmujemy i my wyzwanie do uświęcania naszego osobistego życia i do budowania naszej przyszłości na Ewangelii Syna Bożego. Jakże wielką aktualnością rozbrzmiewają w tym kontekście słowa ostatniej adhortacji apostolskiej *Pastores gregis*, która w sposób syntetyczny zarysowuje program osobistego uświęcenia każdego człowieka oraz wszystkich narodów w Chrystusie i na bazie Jego Ewangelii:

Chrystus jest bowiem samym sercem ewangelizacji. Jej program jest (...) skupiony w istocie rzeczy wokół samego Chrystusa, którego mamy poznawać, ukochać i naśladować, aby żyć w Nim życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię, aż osiągnie swą pełnię w niebiańskim Jeruzalem. Program ten nie zmienia się mimo upływu czasu i ewolucji kultur, chociaż bierze pod uwagę epokę i kulturę, aby możliwy był prawdziwy dialog i rzeczywiste porozumienie. Ten właśnie niezmienny program jest naszym programem na trzecie tysiąclecie. W Chrystusie, sercu ewangelizacji, mają swój początek wszystkie inne prawdy wiary; z niego też promieniuje nadzieja dla całej ludzkości. Chrystus jest bowiem światłem, które oświeca każdego człowieka, a ktokolwiek odradza się w Nim, otrzymuje pierwociny Ducha, które umożliwiają mu wypełnianie nowego prawa miłości. (Pastores gregis, n. 27).

Program głębszego poznania Chrystusa po to, aby móc go wciąż bardziej kochać i naśladować został obrany przez polskich biskupów i kapłanów jako duszpasterski „drogowskaz” na nadchodzący rok. Jako Delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa emigracji pragnę zachęcić wszystkich duszpasterzy polonijnych oraz wspólnoty Polaków działające poza granicami naszego kraju do włączenia się w nasz wspólny trud poznania tajemnicy Wcielenia Słowa, aby móc Go kochać i naśladować w wyzwaniach, trudnej czasem, naszej codzienności. Niech żarliwość o „sprawy Boże” naszego wielkiego Rodaka Jana Pawła II zapali nas wszystkich do wysiłku na rzecz duszpasterskiego ożywienia. I choć przyszłość niesie nam wiele niełatwych problemów, niech jego zaufanie Chrystusowi, Jedynemu Zbawicielowi, udzieli się każdej wspólnotie polonijnej. Niech nikogo z nas nie zwiedzie pozorna - po ludzku sądząc - słabość i bezbronność Bożego Dziecięcia. Wszak Jego Narodzenie niesie już zapowiedź historycznego zwycięstwa: „mieście odwagę: Jam Zwyciężył świat” (J 16, 33b).

Droży Rodacy w kraju i za granicą!

Dzielę się z Wami wszystkimi radością przyjscia na świat Jezusa Chrystusa, naszej Nadziei, i pragnę życzyć każdemu z Was, aby wniósł On tę radość i nadzieję w Wasze codzienne życie. Niech Boże Dziecię, które nam się narodziło będzie Waszą nagrodą za trud świadectwa o Polsce. Dziękuję za Wasz wspólny wysiłek na rzecz „bycia przy Polsce” oraz niesienia Europie i światu świadectwa jej wartości duchowych, z serca Wam błogosławię.

Bp Ryszard Karpiński
Delegat Konferencji Episkopatu Polski
ds. duszpasterstwa emigracji



Przez Jezusa Chrystusa Bóg wkroczył w dzieje każdego z nas



Słowo na Boże Narodzenie Rektora PMK
we Francji

Kochani Rodacy,
Współbracia Kapłani, Siostry Zakonne.

Boże Narodzenie - Bóg wkroczył przez Jezusa Chrystusa w dzieje ludzkości, w dzieje każdego z nas. W Nim objawia się tajemnica Bożej Miłości, miłości skierowanej również do nas.

Wielu nam współczesnych, szczególnie w Europie, zdaje się żyć tak jakby Pana Boga nie było. Chrystus, Jego uczniowie spychani są na margines życia społecznego, tymczasem Ojciec Święty Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej „*Ecclesia in Europa*” woła na nowo: „Niech cały Kościół (czyli wszyscy chrześcijanie) w Europie przyjmie jako skierowany do niego nakaz i zachętę Chrystusa: opamiętaj się, nawróć się stań się czujny i umocnij resztę, która miała umrzeć.” (Ap. 3,2) I równocześnie woła: „Przestań się lękać, Jam jest Pierwszy i Ostatni, i Żyjący.”

Moi Kochani, świat - państwa, narody, społeczeństwa - jeśli nie chcą zginąć, nie chcą być przeciwko człowiekowi, muszą na nowo przyjąć, że w Chrystusie cała historia znajduje swój początek, sens, kierunek, wypełnienie; w Nim i z Nim, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu.

Chrystus jest tym, który właśnie przychodzi - Kościół ma nam do zaoferowania najcenniejsze dobro, jakiego nikt inny nie może dać, jest nim wiara w Jezusa Chrystusa, źródło nadziei, która nie zawodzi.

Jest to dar leżący u początku jedności duchowej i kulturowej ludów Europy, który dzisiaj i w przyszłości stanowić może zasadniczy wkład w ich rozwój i integrację.

Po dwudziestu wiekach, na początku trzeciego tysiąclecia, Kościół - pisze Ojciec Święty Jan Paweł II - ma do ofiarowania wciąż to samo orędzie, będące jego jedynym, nieprzemijającym bogactwem: Jezus Chrystus jest Panem, w Nim i tylko w Nim jest zbawienie (por. Dz 4, 12).

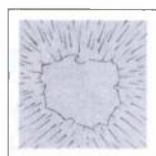
Moi Kochani, święta Bożego Narodzenia na nowo przypominają nam, że źródłem nadziei dla Europy i dla całego świata jest Chrystus.

Niech nowo narodzony stanie się dla nas na nowo naszym bogactwem, szczęściem i błogosławieństwem na zawsze.

Chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli - którzy są świadomi, że Pan Bóg ich kocha i żyją Jego Miłością. Głęboko wierzymy, gorąco kochajmy po to, aby naśladować Chrystusa na co dzień.

Ks. prał. Stanisław Jęz
Rektor Polskiej Misji Katolickiej
we Francji





z kraju

Pod Piasecznem rozbił się śmigłowiec Mi-8, którym podróżował premier Miller wraz z członkami gabinetu. 14 osób odniosło rany, ale ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Premier ma uszkodzone 2 kręgi i musiał odwołać wizyty w Wielkiej Brytanii i Irlandii. Obrażenia są na tyle niegroźne, że Miller wybierał się 14 grudnia do Brukseli na szczyt UE. Przyczyną wypadku była awaria silników lub oblodzenie. Pasażerów uratowały doskonale umiejętności pilota. W związku z wypadkiem podjęto temat odnowy rządowego parku lotniczego.

Kwaśniewski spotkał się w Berlinie z kanclerzem G. Schroederem. Omawiano stanowiska na szczyt UE w sprawie eurokonstytucji.

Polscy obserwatorzy w Parlamencie Europejskim zaprezentowali przeciw rezolucji europarlamentu o „potępieniu” Polski za zniszczenie formuły eurokonstytucji. Protest spotkał się z atakiem eurodeputowanych.

Ujawniono billingi rozmów pomiędzy Jakubowską a Czarzastym. Wynika z nich, że w dniach, kiedy Rywin składał swoją ofertę korupcyjną częstotliwość rozmów tych osób, pracujących nad ustawą o mediach, znacznie wzrosła. Billingi nie mogą być jednak dowodem na sali sądowej.

W sądzie warszawskim trwa proces Rywina, który odpowiada tylko na pytania swoich adwokatów. 31 stycznia w charakterze świadka ma się pojawić premier.

Tymczasem skład sejmowej komisji ds. afery Rywina ma uzupełnić Lepper, który jest kandydatem tego ugrupowania na miejsce posłanki Beger usuniętej z komisji w związku z toczącym się przeciw niej śledztwem.

Instytut Pamięci Narodowej przygotował pakiety edukacyjne o stanie wojennym w Polsce. Lekcje tego typu mieliby uczniowie klas maturalnych. „Solidarność” odchodzi do historii?

Skoro jesteśmy przy IPN warto odnotować, że rządząca lewica po raz kolejny zamierza zmniejszyć budżet Instytutu. W 2004 na wydatki IPN przeznaczono o 9,6 mln zł mniej niż w 2003.

Do Polski przyjechał zastępca amerykańskiego sekretarza obrony, który ma zainicjować rozmowy o ewentualnej lokalizacji w Polsce baz NATO.

Dziennik „Rzeczpospolita” ujawnił, że offset związany z dostawą samolotów F-16 z USA jest zagrożony. Polska miała przyjąć 8 mld dolarów inwestycji w ciągu 10 lat. Tymczasem najdroższa inwestycja na liście offsetowej, czyli instalacja sieci łączności bezprzewodowej Tetra stoi pod znakiem zapytania. Polska jest nieprzygotowana na jej przyjęcie, a sama instalacja może być nieopłacalna.

Kolejny skandal z zamówieniami dla wojska. Tym razem NIK wykrył nieprawi-

dołowości przy zakupie w Niemczech w 2001 r. amfibii mostowych. Amfibii wojsko nie otrzymało do dziś.

W prokuraturze przesłuchano równocześnie Jaskiernię, szefa klubu parlamentarnego SLD i jego asystenta Skórkę. Jaskiernię oskarżono o wzięcie łapówki w związku z ustawą o grach losowych. Skórka jest szefem firmy Nowapol, która ma automaty do gry i która była związana z mafią pruszkowską. Jaskiernia twierdził, że zna Skórkę tylko prywatnie z okazji wydarzeń sportowych. Tymczasem wiadomo, że Skórka był jego „asystentem sejmowym” jako „konsultant społeczny” i miał przepustkę do parlamentu.

Wg „Estymatora” wśród kandydatów na prezydenta największe szanse ma Kwaśniewska, którą popiera 37% ankietowanych (spadek od poprzednich badań o 5%). Wszystkim pozostałym kandydatom przybyło po 2%. Rokita - 17%, Kaczyński i Lepper - po 11%, Giertych wraz z Oleksym - po 7%.

Polska Giełda Papierów Wartościowych zainteresowana jest zakupem akcji giełdy wileńskiej. Konkurentem Polaków są Finowie, którzy mają już większościowe udziały na Łotwie i w Estonii.

Senat zdecydował, że Zabuzanie otrzymają jedynie 15% wartości mienia, które utracili po II wojnie światowej. Co więcej odszkodowanie nie będzie mogło przekroczyć 50 tys. zł.

Polscy strażacy nie wyjechali do Francji, by pomóc w usuwaniu skutków powodzi. Paryż podziękował za pomoc polskiej grupie, która brała udział w akcji ratowniczej m.in. w Czechach.

Koreański Hyundai szuka miejsca pod nowe zakłady w Europie. Spore szanse mają Koberzyce na Dolnym Śląsku, których głównym rywalem jest Słowacja.

W RFN studiuje 11,5 tys. polskich studentów. Wyprzedzają oni studentów z Rosji - 8,1 tys., Grecji - 7,2 tys., Włoch - 7 tys. i Francji - 6,2 tys.

Przetarasowania na rynku prasowym. Nowy dziennik „Fakty” goni „Gazetę Wyborczą”. „Fakty” mają 342 tys. sprzedaży, a „GW” - 442 tys. Pozostałe dzienniki odnotowały spadek. „Super Express” sprzedał 297 tys. egzemplarzy (- 2,4%), a „Rzeczpospolita” - 182 tys., spadek o 5,8%.

O 15% wzrosło ostatnio w Polsce spożycie alkoholu. Jest to efekt obniżki akcyzy i spadku konsumpcji z przemytu.

Po protestach, Straż Graniczna wstrzymała wycinkę starych drzew w Puszczy Białowieskiej. Wycinkę tłumaczono „uszczelnianiem granicy” wschodniej w związku z wejściem do UE.

Międzynarodowy konkurs informatyczny w Top Coder wygrał Polak T. Czajka. W tym roku Polacy wygrali także nieoficjalne „mistrzostwa świata” informatyków drużynowo.

Odbyło się losowanie grup eliminacyjnych do Mistrzostw Świata w piłce nożnej. Przeciwnikami Polski będą - Anglia, Walia, Irlandia Północna, Austria i Azerbejdżan. Awansują zwycięzcy grup i najlepsze z zespołów, które zajmą II miejsca.

Dwie Polski

Wojciech Turek

Na łamach naszych popularnych periodyków nieczęsto można przeczytać tekst, zawierający głębsze przemyslenia na tematy społeczne czy polityczne. Do chlubnych wyjątków należy artykuł w polskojęzycznym „Newsweeku” (16 listopada), niejakiego Józefa Kiedronia, zatytułowany „Dwie niepodległości”.

Autor zadał sobie trud by porównać pierwsze lata istnienia II i III Rzeczypospolitej, wychwycić podobieństwa i różnice. Niestety, niedaleko pada jabłko od jabłoni, więc - choć intencje miał szczerne - nie ustrzegł się typowych w dobie wszechobecnego medialnego bełkotu, uproszczeń i zwyczajnych przeinaczeń. Na wstępie postawił efektowną tezę, że: „I w 1918 roku, i w 1989 r. niepodległość odzyskaliśmy cudem, niemal bez wysiłku. A zaraz potem zaczęły się te same schody”. Jednak kilkanaście wersów dalej, jakby wbrew własnej tezie, opisał zmagania Polaków o ocalenie państwa w 1920 r. przyznając, że: „Utrzymanie niepodległości kosztowało życie kilkuset tysięcy Polaków”. Czyżby to był mały wysiłek? Przecież „odzyskanie niepodległości” to nie był jednorazowy akt, data 11 listopada pełni tutaj rolę jedynie symboliczną. Jeżeli, by nie kruszyć kopii, ugodowo uznamy, że Autor miał na myśli „odzyskanie”, a nie „utrzymanie” niepodległości, to przecież nadal mamy do czynienia z tezą tyleż efektowną co kompletnie nieprawdziwą. Bo przecież nie można - w zgodzie z prawdą historyczną - stawiać na równi (te same schody) walki o utrzymanie niepodległości, toczonej przez naszych przodków, z dość komfortową sytuacją, jaką mieliśmy w Polsce po 1989 r. Autor artykułu na koniec sam zresztą uznał, że „w gruncie rzeczy jest nam łatwiej niż naszym dziadom”.

Czy zatem porównywanie narodzin niepodległej Rzeczypospolitej po 1918 roku z odzyskiwaniem niepodległości po 1989 roku ma sens i służy celom poznawczym? Uważam, że jak najbardziej tak, ale pod warunkiem, że z jednej strony uznamy, iż każdy proces dziejowy zachowuje swoją oryginalność i niepowtarzalność, a z drugiej strony będziemy trzymali się zasad logiki w naszych rozważaniach. A więc: po roku 1918 Polska była państwem odbudowywanym na gruzach trzech zaborów, wielonarodowościowym, budowanym całkowicie od podstaw. Natomiast po roku 1989 Polska jest państwem jednolitym narodowo, dziedziczącym w znacznym stopniu tak zwaną infrastrukturę po dawnym komunistycznym PRL. W Polsce 1918 roku nadrzędnym i najpilniejszym zadaniem było zbudowanie struktur zupełnie nowego państwa i obrona tego państwa przed atakiem z zewnątrz. Natomiast w chwili narodzin dzisiejszej Polski, priorytetem stało się

przeprowadzenie reformy gospodarczej. A jednak, uderzające jest to, że kilkadziesiąt lat temu Polskę niepodległą budowano według logicznej kolejności: niemal natychmiast po przejściu władzy przez Józefa Piłsudskiego odbyły się demokratyczne wybory do parlamentu. Nowy parlament, będący niekwestionowanym reprezentantem woli obywateli polskich, uznał jako najpilniejsze zadanie, uchwalenie konstytucji, czyli określenie, jakim państwem ma być Polska. Konstytucję przyjęto w marcu 1921 roku. Dopiero potem nadszedł czas na kolejne reformy. Bardzo mocno akcentowano konieczność przeprowadzenia ich własnymi siłami. Słynna reforma Władysława Grabskiego w 1924 roku została dokonana w oparciu o polski kapitał, pochodzący z publicznego wykupu akcji polskiego banku.

Naczej było i jest po 1989 roku. W obecnej Polsce charakterystyczny był brak logicznego planu. Po zakończeniu rozmów „Okrągłego stołu” przeprowadzono reformę, a właściwie rewolucję finansową, tzw. plan Leszka Balcerowicza. Określono kierunek modernizacji, zdecydowano o ścisłym powiązaniu Polski z międzynarodowym systemem gospodarczym. Dopiero po dwóch latach, w 1991 roku, odbyły się pierwsze wolne i demokratyczne wybory, a konstytucję, najważniejszy akt ustawodawczy, przyjęto dopiero w... 1997 roku. Zatem zasadnicze dla Polski reformy przeprowadzono po 1989 roku, nie określając jak ma wyglądać państwo polskie, a w początkowym okresie nawet nie pytając Polaków o zdanie.

Nie znaczy to, że Polska przed 80 laty była wzorem do naśladowania. Popołniono wówczas ten sam błąd, co niedawno, uchwalając proporcjonalną ordynację wyborczą bez progów, co zaowocowało „partiotwórstwem” i bałaganem na szczytach władzy. Ówczesna Polska borykała się z tymi samymi co dzisiaj problemami: korupcją, nepotyzmem, upadkiem patriotyzmu, kultem kariery i pieniądza. Zamach majowy w 1926 roku, zamiast uzdrowić sytuację, zaowocował wyhamowaniem reformy rolnej i skostnieniem elity władzy. A jednak w Polsce dwudziestolecie międzywojenne widoczne były przesłanki nadziei. Możemy o nich przeczytać w artykule Józefa Kiedronia: „Pokolenie urodzone w wolnej Polsce wychowywane było w duchu takiego patriotyzmu, który dziś byłby uznany za niepoprawny politycznie. Było przygotowywane do złożenia ofiary z własnego życia dla obrony granic i niepodległości i rzeczywiście po dwudziestu latach ofiarę tę złożyło”.

Nie chciałbym, aby obecne młode pokolenie stanęło wobec tak dramatycznego wyzwania, ale mimo to, nie mogę nie zadać retorycznego pytania: Czy - dla porównania - młode pokolenie dorastające w dzisiejszej Polsce, wyróżnia się na plus swoją postawą moralną, społeczną, obywatelską?



ze świata

□ W Rosji odbyły się wybory parlamentarne. Zastanawiano się jedynie nad rozmiarami zwycięstwa proprezydenckiej partii „Wspólna Rosja”. Uzyskała ona ostatecznie 37% głosów. Do parlamentu przeszli także komuniści - 12,7%, liberalni demokraci Zyrynowskiego - 11,6% i lewicowo-najconalistyczna „Ojczyzna” - 9,1%. „Jabłoko” i Sojusz Sił Prawicowych nie przekroczyły 5% progu. Poza 450 deputowanymi do Dumy wybrano także władze lokalne. W Moskwie powtórnie wygrał Łużkow. W czasie oddawania głosu, mało popularny premier Kasjanow został uderzony jajkiem. Poza tym było spokojnie. Były to czwarte wybory parlamentarne od czasu rozpadu Związku Sowieckiego. 14 marca odbędą się w tym kraju wybory prezydenckie, których głównym faworytem pozostaje Putin. Urzędujący prezydent ma 70% poparcia w sondażach.

□ W Wilnie odbyły się manifestacje poparcia dla prezydenta Paksasa. W demonstracjach proprezydenckich masowy udział wzięli mieszkający na Litwie Polacy.

□ Ministrowie spraw zagranicznych państw NATO obradowali w Brukseli. Tematami rozmów były stosunki NATO - Rosja, NATO - UE, Irak, Afganistan i sytuacja na Bałkanach.

□ Podczas spotkania Schroeder - Berlusconi w Berlinie oświadczone, że Niemcy i Włochy nie odejdą od pomysłu eurokonstytucji.

□ Wydarzenia w Iraku nie napawają optymizmem. Giną kolejni żołnierze amerykańscy. Dominikana zamierza wycofać swoich 300 ludzi. Zaatakowano także węgierski konwój z pomocą humanitarną.

□ Irak domaga się do Syrii zwrotu 3 mld \$, które mają być złożone w tamtejszych bankach. Chodzi o pieniądze z nielegalnego eksportu przez husajnowski Irak ropy z ominięciem embarga. Syria pomagała dyktatorowi uprawiać ten proceder. Damaszek przyznaje się jedynie do kilkuset milionów.

□ Jan Paweł II odwiedzi w czerwcu 2004 r. Szwajcarię. Wizyta ma charakter apostołski, a Ojciec Św. spotka się w Bernie z młodzieżą.

□ Generał wojsk serbskich w Bośni Galić został skazany przez Trybunał w Hadze na karę 20 lat więzienia.

□ Prezydent Ukrainy Kuczma zdymisjonował wicepremiera Hajduka, który niedawno sprzeciwiał się dopuszczeniu Rosjan do zarządzania gazociągami biegnącymi przez Ukrainę.

□ Sekretarz obrony USA Rumsfeld polecił do Gruzji, gdzie zapewnił, że Waszyngton będzie wspomagał utrzymanie integralności terytorialnej tego kraju. Rosja wspiera separatystów, a kilku z nich chce bojkotu rozpisanych na styczeń wyborów.

□ Prezydent Filipin, Arroyo, zawiesiła

moratorium na wykonywanie kary śmierci. Od stycznia wyroki kary głównej będą w tym kraju wykonywane. Powodem tego kroku są działania porywaczy, którzy pomimo zapłacenia okupu mordują swoje ofiary (zarówno za porwanie jak i morderstwo groziła ta sama kara dożywocia).

□ Japonia wprowadza na swoje terytorium antyrakietowy system obrony, któremu sprzeciwiali się mocno pacyfiści. Powodem jest zagrożenie ze strony komunistycznej Korei Północnej.

□ Dania otworzy swój rynek pracy dla obywateli nowych krajów UE, ale nie będą oni mieli dostępu do wynikających ze stosunku pracy świadczeń socjalnych. Mamy nadzieję, że nie będą również płacić podatków i odprowadzać pieniędzy z wynagrodzenia na fundusze emerytalne czy tamtejsze ZUS-y. Wtedy rzecz wydaje się warta akceptacji, a nawet pochwały.

□ Kanclerz Niemiec Schroeder poparł pomysł sprzedania Chinom fabryki utylizacji plutonu. Jego zdaniem Chińczycy i tak mają już technologie do budowania broni jądrowej. Niby racja, ale po co dawać im szansę na jeszcze lepsze bomby?

□ Słowacja skróciła okres służby wojskowej do 6 miesięcy. Od 2006 na Słowacji będzie istniała tylko armia zawodowa.

□ Na Słowacji wprowadzono 19% podatek liniowy. Wprowadzono także jednolitą stawkę VAT, która wynosi 19%.

□ Austria, pomimo protestów kolejarzy, wprowadzi prywatyzację swoich kolei.

□ W Rumunii strajkują listonosze. Pracują po 10 godzin dziennie za to samo wynagrodzenie. Kłopotem poczty jest wciążgnięcie tej instytucji przez rząd na listę przedsiębiorstw, w których „zamrożono nowe etaty”.

□ W Europie Środkowej zainwestuje koncern Daihatsu. Japończycy wybierają pomiędzy Czechami a Węgrami.

□ We Włoszech miały miejsce masowe protesty związkowców przeciw reformie prawa emerytalnego. Rząd proponuje zwiększenie czasu pracy potrzebnego do uzyskania emerytury z 35 do 40 lat.

□ Na wniosek rodziny Burbonów serce Ludwika XVII spocznie w królewskiej krypcie w bazylice Saint Denis.

□ We Francji zginęła 6 osób w czasie powodzi, która nawiedziła południe kraju.

□ W kraju stawropolskim na południu Rosji dokonano zamachu na pociąg podmiejski. Zginęły 42 osoby.

□ W Australii urodził się 20-milionowy obywatel tego państwa. W 2045 Australię ma zamieszkiwać już 30 mln ludzi.

□ W USA aresztowano młodą kobietę, która prowadziła auto bez prawa jazdy, karmiąc piersią dziecko, rozmawiając przez „komórkę” i robiąc notatki jednocześnie. Napoleona współcześnie też by ukarali i to dla jego dobra.

□ VG. De Estaign jest projektodawcą doskonałym. Szef tzw. europejskiego konwentu uznał, że jeśli jego projekt eurokonstytucji ma być zmieniony, to lepiej, żeby w ogóle konstytucji nie było, bo będzie zła. Francuski polityk z pewnością na brak skromności nie cierpi...

Dziś wieczorem w kraju zasiąda do Wigilii

Ais, jeżeli Cię to nie znudzi, przypomnę Tobie moje zeszłoroczne Boże Narodzenie. Byliśmy wtedy na punkcie zbornym w mroźnym Kirowie (...). W notatniku, który za chwilę rzucam w „ogień wieczny”, napisałem wtedy:

Kirow 24.XII.1945r.

Na mokrych siennikach spać było diablo nieprzyjemnie, jakby prócz wszy gryzł co najmniej batalion mrówek. Z „moich” czterech desek skradł mi ktoś którejś nocy jedną, więc nauczyłem się spać „na wisząco”. Gnój koński, którym były wypchane sienniki (dali nam je na dwa dni świąt, później zabiorą - kto spał przez półtora roku w błocie lub na sękach narach, ten się już odzwyczaił od sienników) napelniał powietrze okropnym zaduchem, a w klatce 3 na 4 m spało 50 chłopców, na dolnych i na górnych narach. Nazwaliśmy to „ruskiej wozduch” (rosyjskie powietrze). Obudziłem się 3 godziny przed pobudką, bo od schnącej słomy, siana i tającego śniegu mieszanego z nawozem trudno było oddychać, niejeden dusił się przez sen. Oto co narobiło „dobrodziejstwo” opiekunów - sienniki. I sny od tego wszystkiego były koszmarnie. Najgorsze jednak to ubieranie się rano. Onuce mokre, wołtki jak gąbka, bo lód stał - jakby się jakieś wilgotne, zimne jaszczurki nosiło okręcone dookoła nóg. Kiedym się umył śniegiem, zrobiło się nieco możliwiej. Cieszyłem się, że może pojdziemy po przyobiecane - podarte, ale zawsze buty, ale okazało się, że rota idzie tylko po drzewo i po żerdzie na nary, a mnie zostawili z innymi czterema do robienia jakiś tam spisów. Psia krew! Wciąż te spisy, spiski, a wagonów jak nie ma tak nie ma. Za parę dni będzie już miesiąc jak przyjechalismy tutaj. Jakże tu być optymistą. Na rozkaz „komandira rot”, wąsaty Szpilewski i flegmatyczny Mikołajczyk zaczęli rozbierać górne nary, żeby z otrzymanych desek robić stojaki na karabiny. Znowu powstaną plotki, że nie odjedziemy, że okłamują nas, że znowu nas zapchają do jakiegś kopalni.

Dziś wieczorem u nas w kraju zasiada do wieczerzy Wigilijnej - w kacie stoi choinka, śpiewają kolędy. U nas będą chyba tylko kolędy, jeżeli „opiekunowie” nie zakrzyczą swoim rykiem - „czastuszkami”. Edek, mój najlepszy tu kolega (zwany „Puszkim”) chował sobie 50 rubli zaszytych w płóciennym woreczku, żeby na Wigilię kupić chleba lub kartoflanych „lepiozków”, ale kiedyśmy wczoraj wrócili z lasu okazało się, że jakiś uczciwy bliźni - chrześcijanin wypruł mu je pięknie, a może zrobił to któryś z rosyjskich sierżan-

tów... I stało się to akurat w rocznicę podobnego wypadku, który miał miejsce w wagonie, kiedyśmy jechali z Kaługi do lasów za Moskwą. Wtedy, ktoś bez czci i sumienia ukradł nam z chlebaka jedyną paczkę koncentratu, któryśmy wspólnie z Edkiem - głodując - odłożyli na Wigilię. Wtedy wiedziałem, kto to zrobił i teraz wiem, kto ukradł, ale nic mi z tego nie przyjdzie, bo nie mogę mu tego udowodnić. Cieszę się tylko, że to nie Akowiec. Śmieszny był „Puszkim” - po stwierdzeniu kradzieży - krzyknął: „Dobrze mu tak, dobrze, niech pilnuje dureń tego co ma”. Ja bym przeklął złodzieja do piątego pokolenia, on przeklina swoją nieuwagę.

Wieczera Wigilijna była uboga - najuboższa w dotychczasowym moim życiu. Ba, nie było jej w ogóle. Poszliśmy normalnie na „kolację”. Człowiek idzie 20 minut po trzydziestostopniowym mrozie, po to by zjeść wyjątkowo zimną, smak



TEN JUŻ NIE WRÓCI...

gorzkiej wody - zupę na zgniłej kapuście, 150 gramów chleba i to wszystko (w rok po ukończeniu wojny! Nawet Niemcy dawali lepszą zupę w więzieniach i obozach). Kiedy wraca się z takiej „kolacji”, głód nie skręca nawet kiszki, tylko w głowie ciemno i śni się na jawie cudne sny - w biały dzień. Nic dziwnego, że dziś znów jeden zmarzył.

Zyczenia złożyliśmy sobie dopiero w „ziemlance”. Pocałowałem się nawet z Edmundem. I ja, i „Puszkim” byliśmy wzruszeni, ale dziwne było to wszystko. Ani nastroju świątecznego nie mieliśmy, ani nic dookoła nie przypominało nam, że to Święta Bożego Narodzenia. Bolszewicy za ścianą ryczeli na całe gardło sprośną piosenkę o „Katuszy i boju” - ot wieczór - nie pracujemy jak normalnie o tej porze i to wszystko. Nawet kolędy chłopcy prawie nie śpiewali. Przez rok stracili nadzieję, a przez ostatni miesiąc zepsuli sobie nerwy oczekiwaniem z godziny na godzinę. Tylko w trzecim plutonie znalazło się dwóch organistów, słyhać było kościelne śpiewy.

Nie wiedziałem, czego mam innym życzyć. Żadne z życzeń zeszłorocznych

nie spełniło się, a podobno z piekła wyrwaliśmy się. Teraz jesteśmy w czystcu. Nikt jednak nie wątpi, że Wielkanoc będziemy spędzali w Polsce. (...).

25.XII. - wtorek - pierwszy dzień Świąt

Wszystkie bataliony mają wolny od pracy dzień (tylko jakaś rota nosiła drewno do kuchni - mróz duży, a las w odległości parunastu kilometrów!). (...) Chłopcy zbuntowali się, kiedy „młodszy leutnant” Bachtin kazał wysłać paru ludzi dla zrobienia porządku dookoła ziemlanki, ale zagroził im naganem i porządek musieli robić, bo chcą dojechać cało do Polski. Święta nie miałem i ja, bo we czwórkę, ja, Pomar, Szołoch i Mackiewicz robiliśmy spisy jadących na tereny polskie. Skończyliśmy dopiero o zmroku. Psia krew! Święta!... I apetyt miałem świąteczny, tylko zastanawiałem się czy zaspokoić go deskami z nar, czy mchem na jodle. Wyobrażałem sobie jak tam teraz w Krakowie. Za stół zasiedli Mama, Tatusz, Zdzych, Ciocia Zenia, Babcia, Dziadek, a może i Marycha... (ale ta chyba spędzała Święty Wieczór ze swoimi „dziewicami” - Kasią i Franią). Było pewnie tradycyjnych 12 potraw, był opłatek, była choinka w kacie - aż do sufitu. Pięknie było. Poptakali się na pewno trochę, gdy pomyśleli o wujku i o mnie, bo przecież nie wiedzą, gdzie jestem i co się ze mną dzieje. Może nie płakaliby tak, gdyby wiedzieli, że jestem na jednym z etapów drogi powrotnej, ale któż mógł im o tym powiedzieć?

Kto jeszcze prócz rodziny myślał o mnie przy opłatku? Wspominała Ciocia Nadia w Wilnie, Halina Grzebieńewska w Wilnie, zapłakali w Polsce - Władek z Bronią, Olek z Lonią i stryj w Poznaniu, pomyśleli o mnie w Lublinie, w Olsztynie, w paru miastach „odzyskanych”, może Władek Sadkiewicz przypomniał sobie kolegów leśnych z brygady „Naroczy”, „Żejmiana”, „Brasławskiej”, „Juranda”, „Groma”, „Błyskawicy”, „Szczerebca”, „Dwudziestej Czwartej”, Uderzeniowego Batalionu Kadrowego i innych. Wkrótce wszyscy ci, którzy zostali żywi, z tej niegdyś przemurowej braci puszcząńskiej, powitają rodziny, znajomych i dziwić się ludzie będą, że można się więcej u „przyjaciół” namęczyć niż w Majdanku i Oświęcimiu, o których nam tyle mówili i czytali „opiekunowie”. (Na pewno wielu nas nikt już nie zrozumie, bo i jak nas zrozumieją ci z Guberni czy Poznańskiego, których naprawdę oswobodzili Rosjanie?).

Na pewno zapłakała dobra Marysia, Lusja i dwie jej stare panny. Zresztą - z tymi - mam nadzieję zobaczyć się jeszcze, ale bardziej interesują mnie jeszcze inne. Nic o nich nie wiem, gdzie są i czy choć jedna

z nich wspominała mnie myślą, gdy siadała do stołu. Wątpliwe - a może jednak... i to krzepi. Na przykład Hela, ładna dziewczyna ze Zwierzynicy, do której przez cały rok mówiłem „Heluta” i której pamięć i teraz jeszcze jest mi droga. Kiedyś zdawało mi się, że ją kochałem, ale jej tego nie powiedziałem - i dobrze - bo byłoby to kłamstwo i miałem wówczas 18 lat. Potem sam los nas rozdzielił. Między nią a mną stanęła Marycha (...) szlachetna, wspaniała dziewczyna - pyszna kobieta. Helę widziałem ostatni raz, gdy szła z taką małą, sympatyczną dziewczynką przez Most Zwierzyniecki na Wiliu. Powiedziałem jej wtedy - „do widzenia” - jakbyśmy się nazajutrz mieli zobaczyć, ale następnego dnia jechałem już do Podgrodzia, by w tamtejszych lasach przyłączyć się do oddziału partyzanckiego. Czy choć trochę jej mnie było żal, gdy się później dowiedziałem? To jednak ciekawe! Gdzie się teraz podziewa? Ja o niej nigdy nie zapomnę. A ona? Gdzie Halina Paszkówna, gdzie Anka Witkówna, gdzie chuda, wielkooka Szurnelówna, gdzie mądra Danuta Wrońska. O tej ostatniej mówił mi „Mularz” jeszcze w Kałudze (sam dogorywał), że utraciła zmysły podczas walk o Wilno. Nie starczyłoby łez na opłakiwanie tej kochanej, mądrej dziewczyny. Ona nawet nie wiedziała jak bardzo ją lubiłem. A mała „Irka” - prawosławna - jak ją nazywaliśmy. Wiem, że wyjechała do Niemiec na roboty - co później się z nią działo? Wielu już nigdy nie zobaczę! Zginął w Wilnie Turuto (myślałem, że będzie z niego jakiś sławny matematyk?), zginął jego najlepszy kolega K. podczas walk o Górę Bouffałową, zginął Tadzik M. przy Ostrej Bramie, Broniewski na Zakrecie, Kasprzycki na Belmoncie, „Zając” (nie wiem nawet jak się nazywał tak żeśmy

się lubili) na Francuskim Młynie, zginęło tylu innych. Nasi kochani - Tadzik Korzeniowski, sierota i poeta - ten, co nam z Helą dawał „ślub” koleżeński, został rozstrzelany już po wywiezieniu nas. Za co?! Cóż im zawinił ten wesoły, mały chłopak, najlepszy kolega, sierota. Oj, jak ciężko będzie, gdy się kiedyś dowiem o bilansie strat wojennych pośród naszej starej, szkolnej braci z Zygmunta Augusta. Tyle życia prawdziwego, tyle chwil pięknych, niezapomnianych, tyle szczęścia przeżyliśmy razem. To już nigdy nie wróci. Już nigdy nie będziemy tacy, jakimi byliśmy 3, 4 lata temu. Za trzy dni - 28 grudnia - skończę 21 lat, stanę się „pełnoletkiem”. A czuję, że jestem stary, bo więcej przeżyłem w ciągu życia całego. Ot, takie refleksje bożonarodzeniowe przychodzą człowiekowi do głowy „zagranicą”. Najsmutniejsze, że ci chłopcy, którzy siedzieli w domu cały czas, będą mieli dużo starych kolegów, a ja nie będę miał nikogo. Jedni polegli, inni przepadli bez wieści, jeszcze innych - tych co żyją - prawdopodobnie nie zobaczę wcale. Br! Ale mróz!

26.XII – środa

Tu istnieje zwyczaj wykorzystywania ludzi w najbardziej niski sposób, tylko po to, by ich zamęczyć. Wczoraj pracowaliśmy do obiadu i po obiedzie do drugiej w nocy, co nie przeszkodziło wcale „starszy-nie” obudzić nas o piątej rano. Kazał nam nosić wodę do tzw. umywalki. Ha, ha - Umywalka! Śmieszna to była praca. Było zupełnie ciemno, koło studni woda zamrzła, na powstałym lodzie wylewałem 5 na 6 wader wydobytej wody. Jeszcze bardziej pechowym okazał się ten ranek dla Pomara. Po ciemku nie mógł trafić wiaderem do otworu w beczce i lał wodę na podłogę. Ktoś mógłby się z tego śmiać, ale Pomar to starszy człowiek - profesor muzyki - wspania-

ły skrzypek. Płakał. Okazało się zresztą, że to i tak była syzyfowa praca, bo beczka u wlotu rury była nieszczelna i cała woda wylewała się, nim przyszedłszy z wodą kolejnym razem. Takie już głupie porządki, że „starszyna” nic o tym nie chciał wiedzieć. „Niczewo nie znaju, woda dołżna byt’ i wsio”. (...) Tak więc - póki nieśliśmy „wada była”, a że nikt w tzw. „umywalce” nie mógł się myć, nie nasza wina. W raporcie „starszyna” napisał „bojcy umyliś w umywalnikie” i w porządku. Tak w tym kraju ze wszystkim. Byleby dziś, byleby zbyć, jutro niech się martwi kto inny. (...) Pomar odmroził sobie ręce, ja nie, bo wychodząc zostawiłem swoje mokre rękawiczki, a wyciągnąłem jednemu Mongolowi jego nowe, nieprzemakalne. „Komandir bataliona” mówił dziś chłopcom, że 28. pojedziemy. Chciałbym wierzyć. Dziś otrzymujemy po wielu, wielu miesiącach białiznę ...

6 i 7 lipca 1944 r. zgrupowania Armii Krajowej z brygad wileńskich i batalionów nowogrodzkich, pod dowództwem płk. Krzyżanowskiego, ps. „Wilk”, w ramach akcji „Burza” (kryptonim „Ostra Brama”), uderzają na Wilno. W drugiej fazie ciężkich walk z Niemcami dołączają oddziały Armii Czerwonej. 13.VII miasto zostaje zdobyte. Wtedy „sojusznik” zmienia taktykę: Gen. „Wilk” i jego sztab zostają aresztowani. Oddziały AK wycofują się grupami w rejon puszczy Rudnickiej. Partyzanci otaczani i rozbrajani przez sowiektów są wywożeni do Kaługi i łagrow. Załączony tekst to notatki uczestnika tych wydarzeń, żołnierza AK Władysława Leonowicza ps. „Marian” z „Żejmiany”, pisane w Kirowie (obóz - etap powrotny z Kaługi) w Święta Bożego Narodzenia 1945 r., a 24.XII. 1946 r. przesłane wraz z ilustracjami autora Danucie Skawińskiej.

Cygańska Wigilia

Wanda Wasicka

Moja przygoda z Cyganami zaczęła się od audycji radiowej. Bohaterką programu była Papusza. Pamiętam nie mogłam się oderwać od odbiornika, poznając jej losy i twórczość. Było to w 1987 r.

Sześć lat później sama zaczęłam pracować w radiu. Ciekawa różnych kultur zapraszałam do studia przedstawicieli innych nacji, w tym i Romów. Udział w mojej audycji Don Wasyla, piosenkarza i kompozytora, okazał się początkiem jego ogólnopolskiej kariery. Znajomość z bardzo liczną rodziną artysty trwa do dziś. Z zaprzyjaźnionymi Cyganami robiłam wiele programów. Zawsze z zainteresowaniem słucham ich wspomnień, także nagrywam. Tych, którzy pamiętają czasy taborów ubywa z każdym rokiem. Dzisiaj najwięcej może o nich powiedzieć seniorka rodu Adela Ciwińska, matka Don Wasyla.



Kiedy, decyzją peerelowskich władz nastąpił nieprzewidziany cygańskim obyczajem Wielki Postój (1964 r.), pani Adela miała 38 lat. Była już wtedy matką sześciorga dzieci. Ostatecznie wychowała ich trzynaścioro. Czas wędrówek wspomina z rozrzewieniem. A te co roku kończyły się wraz z nastaniem pierwszych mrozów. Chociaż bywało, że śnieg już leżał, temperatury coraz

bardziej spadały, a Romowie pozostawali w swoich wozach. Tak działo się, kiedy nie mogli znaleźć sobie jakiegokolwiek lokum na zimowisko. Jednak nie znane są przypadki, aby Cyganie na zimę pozostawali w lesie. Polacy zawsze mieli serca otwarte. I za zapłatą lub nie, wynajmowali jakiś kąt wędrownym przybyszom.

W jednej wsi zamieszkiwały dwie, trzy rodziny romskie. Także tabor zwykle był rozrzucony na terenie kilku miejscowości. Był to już najczęściej czas przygotowań do wigilii i Świąt Bożego Narodzenia. Cyganki, których obowiązkiem było utrzymanie rodziny „chodziły po domach i wróżyły”. Polskie gospodynie płaciły im najczęściej za produktami (mąka, cukier, wędliny, mięso).

Zapobiegliwe cyganki gromadziły wszystko z przeznaczeniem na zbliżające się święta. Mając do dyspozycji kuchnię, miały większe możliwości. Poza tym było im łatwiej.

Ciąg dalszy na str. 15



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

NOËL EN SIBÉRIE

Propos recueillis par Teresa Zienkiewicz

Irena R. ANDERS. Chanteuse et épouse du général ANDERS. Pendant la Seconde Guerre mondiale, elle a suivi avec sa troupe la route de l'Armée polonaise, du fin fond de la Russie jusqu'à Londres, en passant par l'Iran, l'Irak, l'Égypte, la Palestine, le Monte Cassino et Rome, soutenant le moral des militaires et des civils avec des représentations théâtrales, des chansons de soldat, des chansons populaires et avant tout des chansons de Lwów.

Teresa ZIENKIEWICZ : *Quelle a été votre vie ?*

Irena R. ANDERS : Je suis née à Lwów où je suis allée à l'école et où j'ai passé le bac. Plus tard, j'ai été envoyée avec mes collègues de la troupe par les Russes, en Russie, dans le but de « diffuser la culture polonaise ». Personne n'avait rien contre car tout le monde savait que nous allions faire du bon travail. Notre directeur artistique était alors Eugeniusz Bodo et le chef d'orchestre Henryk Wars. A l'époque, Lwów rassemblait la crème du monde artistique car tout le monde, et principalement les Juifs, se réfugiaient à Lwów pour échapper aux Allemands. C'est comme cela que tout le monde s'est retrouvé là-bas. Il y avait Terne, Brukowski, Lewiński. Tous ceux qui ne savaient pas quoi faire se regroupaient pour former des petites troupes artistiques. Moi, j'étais la plus jeune et j'ai eu la chance de me retrouver dans la meilleure troupe, dirigée par H. Wars, qui comptait les meilleurs musiciens que pouvaient avoir les Polonais avant la guerre. Les musiciens étaient principalement des Juifs, c'étaient les meilleurs musiciens. Un jour, nous sommes tous partis et chaque ensemble dans une autre direction. C'était en 1941. Nous avons été envoyés en Ukraine à Odessa, Kiev et Kharkov puis nous sommes partis plus vers le nord. Nous sommes arrivés à Stalingrad en donnant des concerts rien qu'en polonais.

T. Z. : *Aimez-vous les fêtes de Noël ? Comment les ressentez-vous ?*

I.R.A. : Aujourd'hui, je n'aime plus tellement ces fêtes car ma famille n'est plus au complet. Mon mari est mort. Ses frères aussi ont quitté ce monde. Ma fille est mariée et vit aux Etats-Unis. Je ne fais plus de réveillon à la maison car je n'ai plus personne pour qui le faire. Je passe les fêtes sans grand enthousiasme, car sans ma famille, le plus souvent au club polonais POSK à Londres. Mais malgré tout je les aime quand même aussi car j'aime les *kolędy*. Notre troupe ne compte plus maintenant qu'une quinzaine de personnes. Lorsque nous nous réunissons, nous partageons l'*opłatek*, nous mangeons du *barszcz* et du poisson.

T. Z. : *Avez-vous réussi à passer un réveillon en Pologne depuis que vous l'avez quittée en 1941 ?*

I.R.A. : Malheureusement pas et je le regrette beaucoup. Je vais souvent en Pologne, non pas parce que je suis très cé-

lèbre, mais parce que je suis la veuve du général. Mais aussi parce que là-bas, je ressens à chaque pas une extraordinaire gratitude, de l'affection et du respect. Pour être tout à fait sincère, je vais vous dire que la Pologne m'est extrêmement chère et j'aime infiniment mes compatriotes de Pologne, même plus que ceux d'ici. Pour moi, les Polonais de Pologne sont si affectueux que les mots me manquent pour l'exprimer. Je les aime de tout mon cœur et c'est partagé.

T. Z. : *Quels sont les plats que vous aviez sur votre table à Noël ?*

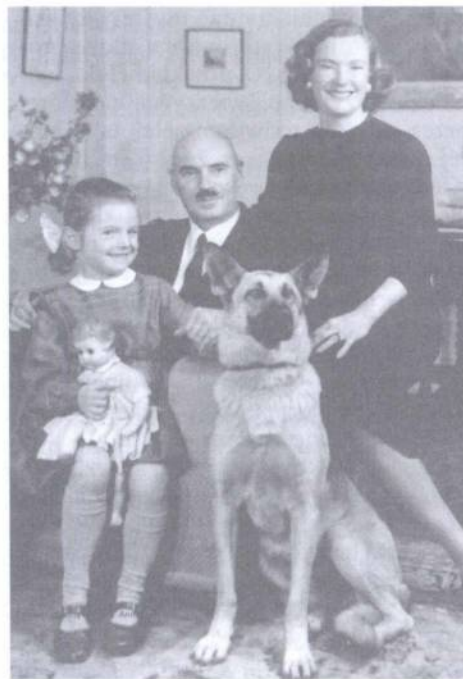
I.R.A. : On a toujours dit qu'il fallait servir douze plats. Pour qu'il y en ait plus, on comptait aussi ce que l'on mettait dans la choucroute, comme l'oignon. Il y avait toujours du *barszcz* rouge avec des *uszka*. C'est très fatigant. Cela demande beaucoup de travail. Les *uszka* doivent obligatoirement être aux champignons et le *barszcz* doit être fait comme à Lwów, car j'ai toujours considéré jusqu'à aujourd'hui que c'est à Lwów que l'on mangeait le mieux. Et la cuisine faite par les gens de là-bas me convient toujours le mieux. Le *barszcz*, le *bigos*, le *kapuśniak*, nous avons une certaine spécificité. Peut-être grâce au mélange des populations : les Polonais, les Ukrainiens, les Arméniens, les Juifs. Tout cela pris ensemble a eu de l'influence.

T. Z. : *Quels plats aimait le Général ?*

I.R.A. : Il aimait tout ce qui était fait à la maison. Il aimait le *barszcz* avec des *uszka* comme je le faisais, car il considérait que j'étais la meilleure cuisinière du monde. Je faisais bien la carpe en gelée. J'ai essayé une fois de faire de la carpe à la juive car il aimait beaucoup ça. On fait cuire la carpe avec une grosse quantité de légumes et on fait la gelée avec la tête du poisson. Comme vous le savez, il est inutile d'ajouter de la gélatine. On y met beaucoup d'oignon, cela doit être sucré et très relevé. On hache le poisson avec du pain, comme pour les côtelettes, et on ajoute beaucoup d'oignon. Cela doit avoir un goût aigre-doux.

T. Z. : *Pouvez-vous nous parler des réveillons passés en compagnie de votre mari, le général Anders ?*

I.R.A. : Les réveillons passés sur la route de combat étaient toujours les mêmes, avec peut-être une nourriture un peu améliorée. D'après le général, grâce à nos représentations, notre théâtre était l'ambassadeur des affaires polonaises. Il avait sa conception, il savait qu'un bon théâtre et un bon orchestre pouvaient faire beaucoup. Il était fier



Gen W. Anders z żoną Ireną Renatą i córką Anną-Marią

d'inviter à nos représentations des personnalités, des têtes couronnées, le shah d'Iran. Grâce à cela, il a fait un bon travail car il a pu ainsi obtenir souvent des informations utiles, de l'aide pour l'armée, pour la Pologne. On chantait des *kolędy* partout où c'était possible et on nous en a aussi chanté. Mais avant tout, on donnait des concerts pour l'armée polonaise. A Londres, j'ai aussi passé des belles fêtes en compagnie de mon mari, mais le plus beau réveillon, c'est celui de la naissance de notre fille. Nous formions alors une famille entière. Les frères du général, officiers de l'armée polonaise, venaient aussi nous rejoindre.

T. Z. : *Quel Noël reste à jamais gravé dans votre mémoire ?*

I.R.A. : C'est le Noël passé en Sibérie dont je me souviens le mieux et que j'évoque toujours avec beaucoup d'émotion. En arrivant à Stalingrad en 1941, je ne sais plus comment nous avons appris que dans le fin fond de la Russie une armée polonaise était en cours de formation. Nous avons tout de suite envoyé des gens là-bas pour savoir si c'était vrai. Ils nous ont annoncés au commandement et nous avons été pris dans cette armée qui se formait. Pour le réveillon de Noël, nous sommes arrivés en wagon à bestiaux dans la ville de Tockoje, située au cœur de la Russie. Nous y sommes arrivés le soir. Il faisait -40° C. Nous avions de la neige jusqu'au cou. Nous avons demandé aux gens où était l'armée polonaise. En nous approchant du camp, j'ai aperçu un énorme drapeau blanc et rouge. Le garde portait déjà un uniforme anglais. Les soldats récitait une prière traditionnelle. Cela a été pour moi un moment très fort et inoubliable, et maintenant je reviens souvent par la pensée à cette époque. Nous n'avons pas partagé l'*opłatek* car il n'y en avait pas, mais du pain noir ordinaire, debout, pour ne pas attraper encore des poux qui étaient partout à l'époque. Pour moi, c'était un grand bonheur car on se retrouvait chez nous, presque en Pologne, malgré le froid,

la faim, les poux qui couraient sur nous et qui nous dévoraient. C'était la 6^e Division de Lwów, commandée par le général Tokarzewski. Maintenant, après toutes ces terribles épreuves, nous parlons de cette époque avec une pointe d'humour et nous la considérons comme la plus belle expérience de notre vie. Dans l'armée, c'étaient des épaves humaines, vêtues de haillons, qui s'enrôlaient. Ils sortaient des prisons ou des camps. Tockoje était le point de rassemblement tandis que le commandement en chef se trouvait à Buzluk sur la Volga. Dans l'armée, malgré des conditions difficiles, nous faisons du bon travail en chantant pour soutenir le moral de ces pauvres créatures. Nous habitons sous la terre, dans des trous creusés pour les pommes de terre et les betteraves. Nous dormions sur de la paille, toujours habillés car il faisait terriblement froid. Cela a été un moment insolite dans notre vie, une expérience douloureuse. Le directeur de la troupe était Feliks Konarski, l'auteur de *Czerwone maki na Monte Cassino* (Les coquelicots rouges du Monte Cassino). Il écrivait sans arrêt des chansons. Dans notre marche vers l'ouest, nous avons rencontré des civils mourrant de faim. Plus tard, le général Anders a obtenu de Staline le droit de nous rendre dans le sud où il faisait plus chaud, mais les gens ont attrapé le typhus propagé par les poux.

T. Z. : Comment les Polonais de Londres voient-ils Noël ?

I.R.A. : Les Polonais de Londres maintiennent la tradition polonaise. Ils préparent le réveillon chez eux, à la polonaise, sans aucun doute. Il y a également des réceptions dans les centres polonais, au POSK et au foyer de l'Aigle Blanc. Dans toutes villes d'Angleterre, les Polonais cultivent ces traditions. Les Polonais d'ici sont très religieux.

T. Z. : Et avez-vous eu l'occasion de passer le réveillon chez des Anglais de souche ?

I.R.A. : Non, car je n'apprécie pas de manger de la viande ce jour-là. Je n'aime pas l'atmosphère qu'il y a chez eux, je n'aime pas leurs chapeaux ridicules sur la tête, je n'aime pas leurs dindes !

Dokończenie ze str. 3

„Boże Narodzenie”

Ich stada owiec pasą się w oddali. Narodziny nowego życia to przecież nie lada wydarzenie. I chociaż zajęci swoimi codziennymi sprawami, znaleźli czas, aby pokłonić się i przywitać nowo narodzonego, a jeśli trzeba, to przyjść z pomocą. Jest osioł i wół, bo to przecież w ich zagrodzie zatrzymała się para biednych wędrowców, szukając bezpiecznego i ustronnego miejsca na czas rozwiązania. Wół swoim oddechem ogrzewa Dzieciątka. Niewiasta położyła Go w białej pieluszce na derce, którą czasami przykrywa się zwierzęta. Całe zająście ma miejsce w ciągu dnia. Światło dzienne i pejzaż w oddali realistyczne i zdecydowanie kontrastują z ciemną barwą belek szopy i zarysowujących się jej glinianych ścian. Nasycenie kolorem: ultramaryną, czerwienią, odcieniami zieleni i brązu, podkreśla głębię obrazu, perspektywę, a jednocześnie uczuciowość zdarzenia.

Mistrz z Kolmaru, poza modlitewnym złożeniem rąk świadków narodzin, nie akcentuje żadnych innych atrybutów boskości. Nie ma zastępów niebieskich, nie ma Gwiazdy Betlejemskiej. Nad Jezusem, Maryją i Józefem nie złoci się żaden nimf. Nikt nie śpiewa *Gloria in Excelsis Deo* i jedynie nastrój powagi i skupienia triumfuje niepodzielnie w tym dziele. Znaki dodatkowe są tu zbyteczne. Scena ta odpowiada wiernie wersetom Ewangelii świętego Łukasza: „Porodziła swego pierworodnego Syna, owinięła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” Łk (2, 1-13).

To jest jedno z piękniejszych dzieł Schongauera. Wnikliwa obserwacja życia w połączeniu z ekspresyjną formą plastyczną i przejrzystą kompozycją pozwala na skierowanie naszych myśli w stronę Stajenki Betlejemskiej, pozwala przeżyć inaczej czas uświęcony, pozwala mieć nadzieję na przemianę świata i przemianę samego siebie. Talent Martina Schongauera znany jest niewątpliwie w kręgach ludzi parających się historią sztuki, ale dla mniej wtajemniczonych jego nazwisko pozostanie w cieniu takich mistrzów, jak Dürer, Grünewald czy Holbein. Warto więc przypomnieć, iż był ostatnim z reprezentantów nadreńskiego mistycyzmu i jednocześnie jednym z największych artystów niemieckich parającym się rysunkiem, rytownictwem i malarstwem w XV w. Urodził się prawdopodobnie około 1450 r. w Kolmarze, na terenie dzisiejszej Alzacji, a zmarł w Brisach w 1491 r. Doświadczenia, umiejętności, jego warsztat artystyczny studiowane były wnikliwie przez młodszych kolegów artystów na początku wieku XVI na terenie Niemiec i Szwajcarii. Z autobiografii Dürera wiadomo, iż ignorując całkowicie swój zagrożony stan zdrowia odbył w 1492 r. podróży do Kolmaru, po to tylko, aby poznać dzieła mistrza osobiście. Miał wiele podziwu dla jego prac, dzieł pełnych mistycznej poezji przepelnionej duchowością Średniowiecza.

W życiorysie Martina Schongauera jest wiele luk i niedopowiedzeń, ale jest również wiele dokumentów, na podstawie których prześledzić można jego formację artystyczną, począwszy od 1470 r., jako terminatora w pracowni artystycznej swego ojca Caspara, złotnika z Augsburga osiadłego na stałe w Kolmarze, poprzez lekcje u mistrzów z innych cechów, studia teologiczne w

Lipsku przypadające na 1465 rok, do których niektórzy badacze mają zastrzeżenia, gdyż nie są ostatecznie potwierdzone, aż do uzyskania tytułu mieszczańskiego w mieście Brisach, w którym artysta osiadł na stałe w 1488 r., uzyskując w 1489 r. tytuł oficjalnego malarza.

Martinowi Schogauerowi przyszło żyć w epoce, kiedy sztuka Południa i Północy - jak to ujmie Gombrich - „różniły się zasadniczo od siebie nie tyle celem jak stosowanymi środkami i metodami”. Ten sam XV w., a jakże odmienny styl. We Włoszech rozbudowywane motywy klasyczne, a w krajach północnych stereotypy gotyckie. I chociaż jedni byli już „artystami ery nowożytnej”, a drudzy nadal pozostawali „artystami średniowiecznymi”, wiele ich łączyło. Na Południu innowacje Masaccia inspirowały Fra Angelico i Benozzo Gozzoli, na Północy Jan van Eyck uczył odzwierciedlania natury poprzez dokładne zaznaczanie jej elementów, a Roger van der Weyden „przekładając główne ideały sztuki gotyku na nowy realistyczny styl oddał sztuce Północy wielką przysługę”. To pasjonowało i zachwycało również Włochów, więc dlaczego by nie mogło fascynować bliskich Niderlandom sąsiadów, a więc Niemców. Jak podają źródła: „czas pomiędzy 1450 a 1550 r. był najświetniejszym okresem malarstwa niemieckiego. Nigdy przedtem ani potem nie osiągnęło ono tej siły, oryginalności, swoistego wyrazu, nigdy nie przejawiały się w nim bardziej bogato napięcia duchowe, konflikty społeczne i specyficzna aura środowiska”. Nie każdy będzie gustował w tego rodzaju sztuce, gdzie piękno ma specyficzny wydźwięk, a malarze, graficy czy rytownicy akcentując, np. urodę kobiecy, uwydatniali w jej figurze nienaturalnie wąskie ramiona, spadziste barki, uwydatnione kości policzkowe czy też zarysowany, nienaturalnej wielkości brzuch. Nie przykładano wielkiej wagi do anatomii ludzkiej, matematycznych zasad perspektywy, malarze z Północy proponowali widzowi mistrzowskie opanowanie detalu oraz umiejętność obserwacji. I to właśnie jest domeną mistrza z Kolmaru.

Wartością zasadniczą tego malarstwa jest niepowtarzalność stylu, który „powinien karmić wyobraźnię”. Maniera sztychów, a w drugiej kolejności maniera malarska Schongauera pozwala czuć fakturę i równocześnie mówi o umiejętnościach warsztatowych artysty. Znane są, m.in. trzy jego obrazy związane z historią narodzin Chrystusa: *Święta Rodzina*, *Boże Narodzenie* i *Adoracja Pasterzy*. Jest również sztych z około 1470-1473 r. opowiadający o tajemniczym wydarzeniu w Betlejem. Wykonany za pomocą ryłca, nie farbą i pędzlem, dzięki mistrzostwu wykonania i drobiazgowości szczegółów jest arcydziełem sztuki, graniczącym niemal z cudem.

Nie trudno było rozpoznać dzieła mistrza z Kolmaru, prawie wszystkie opatrzone były monogramem MS, do którego dodawał krzyżyk, jedno z jego ramion zaznaczał kształtem półksiężyca. Pozostawił po sobie obrazy, cykle miedziorytnicze, rysunki i grafiki, niestety wiele z tych ostatnich zaginęło, na szczęście kopie wykonane w epoce, w której żył umożliwiły historykom sztuki i adoratorom jego talentu zapoznanie się z całokształtem tego pasjonującego dzieła.

Anna Sobolewska



punkt widzenia

Boże Narodzenie... republikańskie

Paweł Osikowski

Zamieszkuję ten słodki kraj - Francję - już blisko dwadzieścia lat, a wciąż nadziwić się nie mogę.

Na przykład... wszystko jest tu szalenie „republikańskie” - co prawda dopiero od jakichś dwustu lat, ale to wystarczy, żeby politycznie poprawne czynniki - pozbawione widać kompleksów - były z tego powodu zupełnie bezkrytycznie dumne (byle nie przypominać im, że dzieje znienawidzonych Jankesów i ich USA są podobnie świeżej daty). Tymczasem samozadowolenie połączone z absolutną pewnością, iż w wyniku krwawej rewolucji osiągnęło się już apogeum rozwoju społecznego i ludzkości też, nie jest najlepszym prognostykiem na przyszłość. Niechaj memento stanowią tu choćby losy „najszcześniejszego na ziemi” imperium sowieckiego. Ale powróćmy do naszych

„baranów”. Otóż jednym ze sztandarowych osiągnięć tutejszej republiki jest, jak wiadomo, jej neutralny światopoglądowo, a raczej wojująco laicki wobec chrześcijaństwa charakter. I pięknie, tyle że, co wówczas począc ze Stwórcą i długimi dziejami własnego narodu, które wydają się nie przyjmować do wiadomości republikańskich sugestii. No cóż, tym gorzej dla nich.

I wydaje się, że dzisiaj możemy już gołym okiem zaobserwować to „tym gorzej”, czyli skutki laickiego, republikańskiego rozumowania państwa francuskiego (czego ostatnim smutnym spektaklem jest zażarte zwalczanie w projekcie konstytucji europejskiej odwołań do własnych chrześcijańskich podstaw Kontynentu). Oto próżnię powstałą po wyrugowaniu chrześcijaństwa z życia społecznego Fran-

cji, w jego etycznych i kulturowych konotacjach zaczęły wypełniać - przy republikańskiej „neutralności”, bardzo ekspansywne, obce Europie nurty cywilizacyjne. Jest to tym łatwiejsze, że społeczeństwo pozbawione swego naturalnego, cywilizacyjnego i spirytualnego oparcia, poza bardzo ogólnoludzką papką hasel proponowanych przez republikę, zatracą swą tożsamość, poczucie przynależności, staje się bezwolne i bezbronne.

I wyłączyłem telewizję, gdzie w kolejnym programie specjaliści od urabiania republikańskiej poprawności mas, wmałiali nam, iż najwyższym stadium tolerancji będzie ostateczna rezygnacja z własnych przekonań, świętości, a nawet symboli, by nikogo nie urazić, by nikt nie mógł zarzucić, że w życiu publicznym mamy jeszcze jakieś własne poglądy, przykazania, wymagania, nadzieje, Boga. I kiedy siadaliśmy do wigilii dobiegła nas zza okna daleka, polska kolęda „Bóg się rodzi...”.

Może nie wszystko jeszcze stracone.



Polska - Francja - świat

Anna Rzeczycka-Dyndał

W wigilię Bożego Narodzenia w niemal każdym polskim domu staje choinka. Zielone drzewko tak zrosło się ze świętami, że mogłoby się wydawać, że towarzyszy Bożemu Narodzeniu od zawsze. Tak tymczasem nie jest - choinka to jedna z najmłodszych tradycji wigilijnych. W obecnej formie, choinka przyjęła się w Polsce dopiero w XVIII wieku. Przedtem, istniał zwyczaj przystrajania izby i obejścia zielonymi gałęziami drzew iglastych, nad stołem wigilijnym, u pułapu, wieszano natomiast rozwidlony wierzchołek sosny, jodły lub świerku. Ozdabiano go jabłkami, wyduszkami jajek, orzechami, pierniczkami i kulistym „światem” sklejonym z opłatków. Cudo to zwano „podłaźniczka”, „sadem” lub „jodłką”. Miało ono chronić domowników przed chorobami i złymi mocami, a także zapewnić całej rodzinie dobrobyt, zgodę i miłość.

Do Polski, zwyczaj stawiania choinki, w takiej postaci jaką znamy dzisiaj, przywędrował z Niemiec. W Niemczech choinka zrobiła się popularna prawdopodobnie pod wpływem Alzacji, gdzie tradycja narodziła się w XII wieku i gdzie znajdujemy o niej pierwszą wzmiankę na piśmie. W nadreńskich miastach i miasteczkach, w wigilię Bożego Narodzenia, amatorskie zespoły teatralne chętnie grywały średniowieczne misteria, w których ważną rolę odgrywało drzewo wiadomości dobra i zła. To ono zapewne stało się pierwowzorem świątecznej choinki. Ale być może, źródła zwyczaju szukać należy w pradawnych, pogańskich rytuałach związanych ze świętami przesilenia zimowego: drzewo - symbol życia dekorowano



fot. P. Fedorowicz

przy tej okazji owocami, kwiatami i zbożem.

O choince bożonarodzeniowej zaczęto poważnie mówić w Europie, w 1546 roku, kiedy miasto Sélestat w Alzacji zezwoliło na ścinanie w noc Świętego Tomasza - 21 grudnia, zielonych drzewek na święta. Gdy stały już w domach, ozdabiano je różami z papieru, jabłkami, cukierkami i ciasteczkami. Potem, na ich wierzchołku zaczęto umieszczać gwiazdę - symbol gwiazdy betlejemskiej, która prowadziła Trzech Króli do stajenki małego Jezusa. Wspólnoty protestanckie włączyły wtedy choinkę do swych zwyczajów na dobre. Wołały ją od tradycji katolickiego żłóbka. Choinki na Boże Narodzenie stały się nieodzownym elementem świąt we

wszystkich krajach Europy protestanckiej, głównie w Niemczech i w Skandynawii. Do Wielkiej Brytanii choinka przywędrowała dopiero w latach 40. XIX wieku. Upodobała ją sobie młoda królowa Wiktoria, która w każde Boże Narodzenie stawiała udekorowane, mieniące się i lśniące drzewko w swym zamku Windsor. Od Wielkiej Brytanii obyczaj przejęli Amerykanie i śliczne, wysokie choinki zaczęły być chlubą Białego Domu. Do Francji, a ściślej do pałacu w Wersalu, naszą bohaterkę wprowadziła w 1738 roku małżonka króla Ludwika XV - Maria Leszczyńska. Po wojnie 1870 roku, tradycja rozpowszechniła się już w całej Francji. Francuzi odkrywali choinkę masowo dzięki emigrantom z Alzacji i Lotaryngii.

Pierwsze oświetlone choinki spotyka się w Europie w XVII i XVIII wieku. Ponieważ jednak воск był wówczas drogi, do gałęzi przymocowywano łupiny orzechów wypełnione łojem z wetkniętym w ten łój knotem. Jeśli chodzi o girlandy z lampkami elektrycznymi, to pojawiły się one w Stanach Zjednoczonych dopiero w drugiej połowie XIX wieku. Była to jednak - ze względu na swą wysoką cenę - prawdziwa rzadkość. Bombki na choinkę wymyślono z kolei w mieście Meisenthal nad Mozela. Zgodnie ze zwyczajem, mieszkańcy tego miasta zawieszali jabłko na świątecznym drzewku. W 1858 roku zima była jednak tak ostra, że wszystkie jabłka wymarły. Pewien rzemieślnik robiący witraże, wpadł więc na pomysł, by owoce zastąpić podobną, pyzatą formą, ale ze szkła.

Zyczę Państwu jak najpiękniejszej - zielonej i pachnącej - choinki, wielu błyszczących bombek na niej i miłych podarunków pod nią. Radosnych i Wesołych Świąt!

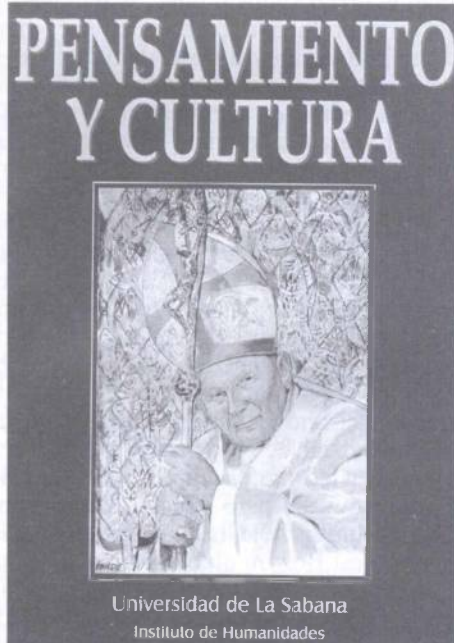


Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

KOLUMBIA

□ Z okazji 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II, Uniwersytet de la Sabana w Bogocie wydał publikację „Pensamiento y cultura”.



Redaktorem książki jest nasz rodak prof. Bogdan Piotrowski mieszkający i pracujący od lat w Kolumbii.

POLSKA

□ W Muzeum Diecezjalnym w Opolu, z inicjatywy Instytutu Badań nad Kulturą Polonijną w Monachium (kierowanego przez ks. Czesława Nowaka), zainaugurowana została działalność Gabinetu Sztuki Polonijnej „POLONIAARTEBENE”. Placówka będzie prezentować dzieła artystów polonijnych. Pierwsza wystawa otwierająca gabinet to „Ołtarze graficzne” Jacka Marii Rybczyńskiego z Niemiec.

Jacek Maria Rybczyński urodził się 1939 r. w Poznaniu. Studia artystyczne odbył na Wydziale Malarstwa i Rysunku w Państwowym Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu, a następnie w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Pracownik naukowy (asystent 1965-70, adiunkt 1970-75, docent 1975-82, kierownik Katedry Grafiki na Wydziale Malarstwa, Grafiki i Rysunku 1979-82) PWS Sztuk Plastycznych w Poznaniu 1965-82; kierownik pracowni graficznej w Volkshochschule w Mainzu (Niemcy) 1988-; kierownik pracowni graficznej na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Gutenberga w Mainzu 1989-9; właściciel wydawnictwa „Jazzeckedition” w Mainzu 1988-; profesor Akademii Polona Artium w Monachium 1988-95. Uprawia grafikę warsztatową (akwaforta, litografia, drzeworyt), rzeźbiarstwo i malarstwo. W 1978 rozpoczął odbudowę zabytkowego wapiennika z przełomu XVIII/XIX w. w Starej Morawie (Kotlina Kłodzka), gdzie od 1982 odbywają się

„letnie warsztaty artystyczne”, międzynarodowe spotkania grafików, wystawy (rzeźby, grafiki, szkła artystycznego), koncerty oraz wieczory literackie. Założyciel stowarzyszenia kulturalnego, niemiecko-polskiego „Wapiennik-Gnadenstein” z siedzibą w Mainzu i Starej Morawie. Autor ilustracji dla miesięcznika „Nurt” oraz okładek dla Wydawnictwa Poznańskiego. Wydawca bibliofilskich pozycji książkowych m.in.: *Der Gruselbaum* Petera Grosza i *Eine Lesung* Michaela Bruno. Swoje prace prezentował na wystawach w Polsce, Niemczech, Włoszech, Szwecji, Norwegii, Meksyku, Australii, Japonii. Prace w zbiorach, m.in.: muzeów w Poznaniu, Bydgoszczy, Warszawie, Szczecinie, Krakowie, Kłodzku, Biblioteki Kórnickiej, uniwersytetu w Toronto. Członek: Związku Polskich Artystów Plastyków 1965-, Związku Artystów Nadrenii i Palatynatu w Niemczech 1988-. Laureat wyróżnień i nagród, m.in. nagrody II stopnia Ministerstwa Kultury i Sztuki. Odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi, odznaka „Zasłużony dla kultury polskiej”.

□ Uniwersytet Gdański ogłasza wielki konkurs na wypowiedzi osobiste pod hasłem: „Polacy na Wschodzie” w dwóch kategoriach: Jestem Polakiem (dla Polaków ze Wschodu) i Spotkanie z Polakami ze Wschodu (dla osób mających kontakty z rodakami ze Wschodu). Termin składania prac upływa z dniem 31 maja 2004 roku. Szczegółowe informacje oraz regulamin konkursu można uzyskać pod adresem: dr Małgorzata Stopikowska, Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Gdańskiego, ul. Krzywoustego 19, 80-952 Gdańsk; e-mail: konkurs@univ.gda.pl

WIELKA BRYTANIA

□ W pierwszych dniach grudnia Wydział Filmu, Teatru i Telewizji Uniwersytetu w Reading wystawił po raz pierwszy w Wielkiej Brytanii - angielskojęzyczną wersję dramatu Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej”.

□ 22 listopada zmarła w Londynie Józefa Elżbieta Dadlez, ur. w 1905 r. w Warszawie. W latach 1943-1947 była kierowniczką Centrali Poszukiwań PCK na Środkowym Wschodzie. Ponad 40 lat pracowała w Centrali Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Londynie, gdzie prowadziła Wydział Finansowo-Gospodarczy. Odznaczona, m.in.: Kawalerskim Orderem Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi RP.

USA

□ W sierpniu 2003 przy kościele św. Cyryla i Metodego w Milwaukee powstała nowa polska parafia św. Maksy-

miliana Kolbe. Polonia w Milwaukee istnieje od 1846 roku i wybudowała siedemnaście pięknych świątyń - począwszy od 1866 roku, kiedy zbudowano pierwszy kościół z cegły pw. św. Stanisława. Przy kościołach budowano konwenty dla sióstr zakonnych, sale przykościelne oraz szkoły, w których nauczają zakonnice.

NIEMCY

□ W Konsulacie Generalnym RP w Lipsku odbyła się uroczystość wręczenia Złotego Krzyża Zasługi duszpasterzowi polonijnemu ks. Andrzejowi Kobiesie.

FRANCJA

□ 29 listopada br. w siedzibie Kongresu Polonii Francuskiej w Vaudricourt odbyła się uroczystość przekazania rodzinie Oficerskiego Krzyża Zasługi RP, przyznanego pośmiertnie przez Prezydenta RP Jean-Pierre Grzeszczykowi.

WŁOCHY

□ We wrześniu 2003 zmarł w Rzymie Józef Paweł Natanson, wybitny polski scenograf i artysta malarz, urodzony 1909 r. w Krakowie, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (malarstwo) 1927-32 i Ecole du Louvre w Paryżu (historia sztuki) - 1939.

W okresie II wojny światowej żołnierz Brygady Podhalańskiej, z którą walczył w Norwegii w latach 1940-43. W 1943-55 przebywał w Londynie, gdzie m.in. organizował wystawy poświęcone historii, kulturze i sztuce Polski; prowadził warsztat ceramiczny (wspólnie z A. Kossowskim); katalogował zbiory w kolekcji Wernher w Luton Hoo k. Londynu oraz współpracował z reżyserami filmowymi w londyńskim Technicolorze, przygotowując scenograficzne efekty specjalne (tzw. matte shots). Pracownik rzymskiej Cinecittà (m.in. współpracował z reżyserami: V. De Sica, P. Pasolini, F. Zeffirelli, F. Fellini), odpowiedzialny za scenograficzne efekty specjalne przy realizacji ponad 80 filmów 1955-92. Jako artysta malarz, zaliczany do kolorystów o skłonnościach surrealistycznych. Uczestnik wielu wystaw zbiorowych w Wielkiej Brytanii, USA i we Włoszech. Wystawy indywidualne: Związek Plastyków (Warszawa) 1937, Galerie 3+2 (Paryż) 1973, Museo Etrusco (Trevignano) 1990, Palazzo dei Priori (Perugia) 1992, Temple University Gallery (Rzym) 1993, Instytut Kultury Polskiej (Rzym) 1993, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” (Warszawa) 1994. Autor publikacji książkowych: *Gothic Ivories* (London 1951), *Early Christian Ivories* (London 1953) oraz ilustracji do książki K. Zbyszewskiego *The Fight for Narvik* (Londyn 1940). Uhonorowany dyplomem Ministra Spraw Zagranicznych RP w 1993 roku.



polemiki

Słuchając głosów anielskich...

Stanisław Michalkiewicz

W Ewangelii według św. Łukasza o narodzeniu Pana Jezusa czytamy m.in., że obok anioła, który udzielił pasterzom wskazówek, jak mają znaleźć narodzonego Zbawiciela, pojawiły się zastępy wojska niebieskiego „chwalące Boga i mówiące” - no i właśnie, tu pojawia się problem, co właściwie mówiły zastępy niebieskie?



W starszych tłumaczeniach Ewangelii czytamy, że zastępy niebieskie mówiły: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. W takim właśnie brzmieniu używany jest ten cytat również we Mszy św. Inne atoli tłumaczenia, np. dokonane przez Komisję Przekładu Pisma św. Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego podają inną wersję. Chwała na wysokości Bogu jest oczywiście taka sama, ale już pokój aniołowie głoszą nie „ludziom dobrej woli”, tylko tym ludziom, w których Pan Bóg „ma upodobanie”. Ponieważ ta druga wersja pojawiła się również w tłumaczeniach Ewangelii używanych w Kościele katolickim, to ta rozbieżność skłania do ustalenia, co tak naprawdę powiedziały w noc Bożego Narodzenia zastępy niebieskie, żebyśmy i my wiedzieli, czego mamy się trzymać. Nie chodzi tu bowiem tylko o ustalenie prawidłowości tłumaczenia i jego wierności wobec oryginału. To oczywiście też jest ważne, ale znacznie ważniejsza jest merytoryczna treść anielskiej deklaracji. W odniesieniu do Pana Boga obydwie wersje głoszą to samo: chwałę na wysokości. W części dotyczącej ziemi, wersje różnią się jednak już na pierwszy rzut oka. W pierwszym przypadku głoszony jest pokój „ludziom dobrej woli”, a w drugim - tylko tym, w których Pan Bóg „ma upodobanie”. W pierwszym przypadku chodzi niewątpliwie o ludzi, którzy mają dobre intencje, tzn. chcą dokonać jakiś dobrych uczynków, np. głodnych nakarmić, podróżnych w dom przyjąć, czy chorych nawiedzić i jeśli nawet z braku sposobności niczego takiego nie zrobią, to Pan Bóg wynagradza ich dobre intencje swoim błogosławieństwem, które, jak sądzę, odczuwane jest przez nich w postaci pogody ducha; wewnętrznej równowagi, radości, pewności i spokoju. Wydaje mi się, że taki właśnie stan ducha nazywany jest potocznie szczęściem. Jest ono, rzecz prosta, następstwem Boskiej łaskawości, ale przecież czynnikiem wywołującym, a nawet w pewnym sensie zniewalającym tę łaskawość, jest wspomnianą przez zastępy niebieskie „dobra wola”. Tymczasem druga wersja, głosząca pokój ludziom, w których Pan Bóg „ma upodobanie”, zawiera sugestię, że są też i ludzie, w których Pan Bóg upodobania po prostu nie ma. Co prawda, w podobnej sytuacji są też ludzie dobrej woli; jedni ją mają, inni - nie, ale różnica polega na tym, że każdy, spoglądając w głąb swego serca wie czy ma dobrą wolę, czy tylko ją udaje. Jak jednak sprawdzić, czy jest się „upodobanym” przez Boga?

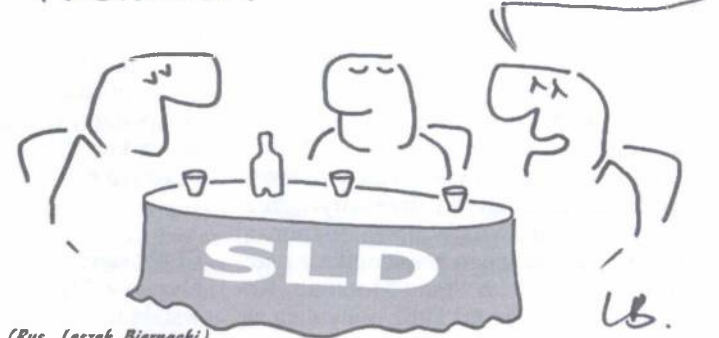
Można powiedzieć, że w gruncie rzeczy między obydwojema wersjami tłumaczenia nie ma żadnej różnicy, bo Pan Bóg ma upodobanie wyłącznie w ludziach dobrej woli. No tak, ale przecież to tylko przypuszczenie, bo pewności żadnej nie ma. Co więcej, sugerowanie, jakoby Pan Bóg miał ograniczać Swoje upodobanie wyłącznie do ludzi dobrej woli, nie jest specjalnie uprzejme, ponieważ uzależnia Boskie upodobania od ludzkich oczekiwań. Taka postawa byłaby podobna do pretensji Jana Pawła Sartre'a; ponieważ Pan Bóg nie chciał postępować w sposób zaprojektowany przez tego filozofa, ten za karę zwątpił w Jego istnienie. Pewności żadnej w takiej sytuacji mieć, w tej kwestii, nie możemy, chociaż niektórzy próbują ją sobie sztucznie twierdząc, że niepodważalnym dowodem Boskiego upodobania jest materialna pomyślność lub polityczny sukces. Jednak ewangeliczna przypowieść o bogaczu i Łazarzu całkowicie temu zaprzecza. Owszem, materialna pomyślność czy polityczny sukces mogą być dowodem Boskiej życzliwości, ale wcale nie muszą. Gdyby było inaczej, musielibyśmy padać na twarz przed każdym workiem złota czy korzyć się przed każdym tronem. Tymczasem kult Złotego Cielca został ostro potępiony już bardzo dawno, a przestroga ks. Piotra z „Dziadów” („kto władzę znosi, nie mów, że jej słucha”), pomaga nam zachować dystans wobec rozmaitych tronów. Zresztą sam Pan Jezus wyraźnie powiedział, że Jego królestwo nie jest z tego świata, a więc nie powinno być oceniane według kryteriów dla tego świata akurat typowych. Wygląda na to, że jednak nie możemy mieć pewności, kto jest Bożym ulubieńcem, a kto nim nie jest, a w takim razie dwie wersje tłumaczenia

tego fragmentu Ewangelii o Bożym Narodzeniu różnią się jednak także merytorycznie, bo każda z nich niesie ze sobą odmienny obraz stosunków między Bogiem a ludźmi. Która wersja jest bliższa prawdy?

Może ktoś powiedzieć, że święta Bożego Narodzenia nie są najszczęśliwszym momentem do roztrząsania takich zagadnień, ale z drugiej strony, jeśli nie teraz, to kiedy? Chrześcijaństwo jest religią Księgi, więc sformułowania są szalenie ważne i mogą pociągać za sobą daleko idące skutki, nie tylko z powodu tłumaczenia, ale nawet błędu drukarskiego, zwłaszcza gdy chodzi o słowa pochodzące wprost z Nieba. W tym akurat przypadku skutki te dotyczą wszystkich; czy pokój zwiastowany jest każdemu z nas, jeśli tylko mamy dobre intencje, czy też tylko niektórym, ale konkretnie nie wiadomo - komu? Można się domyślać, że zastąpienie jednego tłumaczenia drugim musiało być podyktowane bardzo ważnymi przyczynami, a nie np. koniecznością obrony doktoratu czy zrobienia habilitacji. Jeśli tedy nie doktorat ani habilitacja, to co?

z satyrycznej teki L.B.

- CAŁA NADZIEJA W TYM, ŻE
SPADNIĘCIE HELIKOPTERA
PRZYCZYNI SIĘ DO PODNIESIENIA
SIĘ WSKAŹNIKA POPULARNOŚCI
PREMIERA MILLERA...



(Rys. Leszek Biernacki)

Poziomo:

A-1. Zbawiciel; **A-13.** Front głowy; **B-8.** Odór, woń; **C-1.** Nabożeństwo Wigilijne; **C-13.** Frakcja w partii; **D-8.** Japońska mata; **E-1.** Wykłada język obcy dla studentów; **E-13.** Według przysłowia „prowadzi” do kłębka; **G-1.** „Owoc” kukurydzy; **G-13.** Bywa zarzewiem pożaru; **I-1.** Wielkorządca Judei - sprawca rzezi niewiniątek; **I-13.** Ozdoba męskiej twarzy; **K-1.** Arbuz; **K-13.** Napój z pasteryzowanego mleka; **M-1.** Koń Zeusa wg mitologii greckiej; **M-10.** Miejscowość, w której narodził się Zbawiciel; **N-5.** Zaliczka; **O-1.** Roślina warzywna; **O-10.** Do pójścia tam zachęca nas jedna z kołęd; **P-5.** Patos w mowie; **R-1.** Filmowy kochanek; **R-10.** Grupa kupców podróżujących na wielbłądach.

Pionowo:

1-A. Wąski przyładek; **1-K.** Warzywo na bigos; **2-E.** Poemat epicki; **3-A.** Klusak; **3-K.** Uroczysta i w rodzinnym gronie, wieczerza spożywana w przeddzień Święta Bożego Narodzenia; **4-G.** Mokra, rozdeptana ziemia; **5-A.** Nie ma mamy i taty; **5-K.** Miejscowość, w której Jezus spędził dzieciństwo; **8-A.** Dawniej: odzież, ubiór; **8-M.** Związek parństw; **10-B.** Okowy; **10-M.** Oseka, pogrzebac; **13-A.** Drzewka, pod którymi znajdujemy prezenty; **13-K.** Szereg osób stojących przed urzędem; **14-G.** „Uczuciowy” organ człowieka; **15-A.** „Łamiemy się” nim; **15-M.** Chłopiec okrętowy; **16-G.** Mama z tatą; **17-A.** Gatunek, typ; **17-M.** „Braną” u krawca.

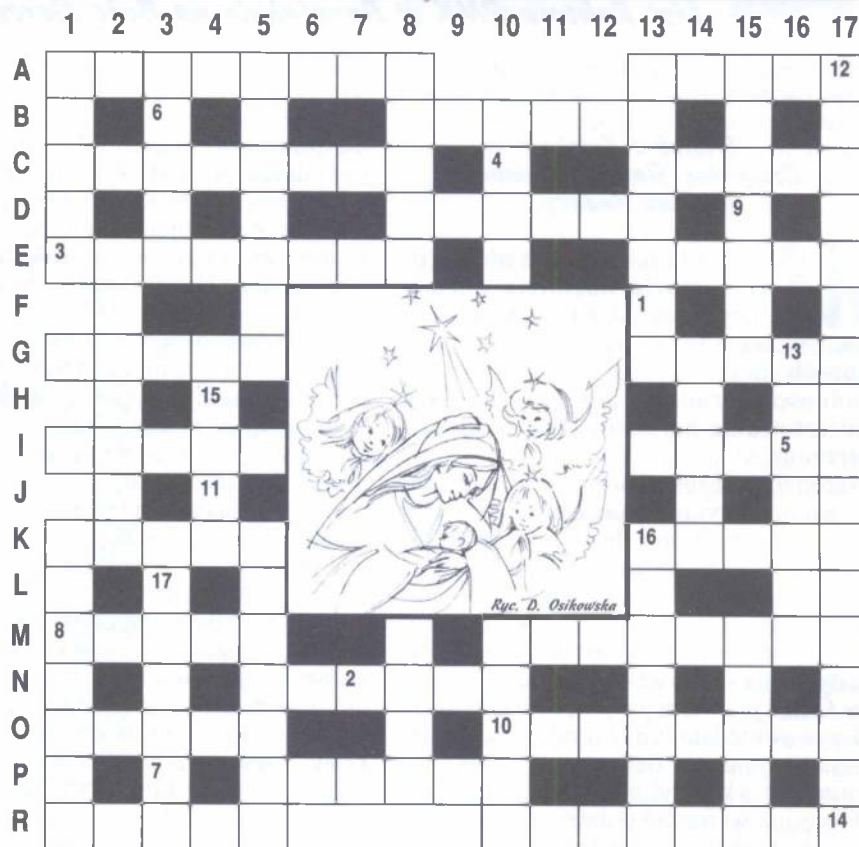
Rozwiązanie 38/2002: **Dziękujemy Ci, Ojciec nasz.**

Poziomo: zdrada, wódka, modlitewnik, zbocze, lódka, nerka, arena, topaz, otok, dętka, Nobel, tasak, pycha, cudo, anka, ciecz, ornat, rzecz, roraty, ewangelista, kozak, pralut.

Pionowo: toporek, dobro, pacierz, akcja, znaczek, amen, emblemat, udar, kolczuga, Piłat, Doyle, redaktor, Nysa, inwersja, trap, wkładka, narta, dodatek, ratha. Alabama.

Krzyżówka na Boże Narodzenie

- proponuje Marian Dziwniel -



Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia.

(Redakcja)

Dokończenie ze str. 9

Cygańska Wigilia

Z przestrzeganiem postu w wigilię bywało różnie, bo najczęściej na stole znajdowało się wszystko, co było do jedzenia. Wszak Cygan nie może pokazywać biedy, nawet gdyby ona była. Zwykle na wieczór wigilijny Romowie prosili najbliższych sąsiadów, tzn. Cyganów mieszkających w tej samej wsi. Zdarzało się, że bogaty Rom zapraszał do siebie wszystkie rodziny z taboru, o czym wcześniej były one powiadamiane przez jego najstarszego syna.

Wigilię spędzano zasadniczo w gronie rodzinnym, ale bywało, że i z Polakami, „jak był dobry gospodarz”.

Wieczerzę rozpoczynano wraz z pierwszą gwiazdą. Na stole, pod nowym obrusem pięknie wyhaftowanym przez Cyganki, leżało siano. Na obrusie przy opłatku umieszczano wizerunek Dzieciątka Jezus. Nieopodal stała choinka. Ozdobami najczęściej były ciastka, a nawet wędlina. Także łańcuchy, wykonane przez dzieci, głównie z kolorowego papieru i słomy.

Wigilię rozpoczynała, dzieląc się z resztą opłatkiem, osoba najważniejsza w hierarchii rodu. Gdy nie było opłatka, zastępowano go chlebem. Opłatkiem Romowie dzielili się również podczas dwóch dni świątecznych. Gdy wieczerzę wigilijną

obchodzili w swoim gronie, zazwyczaj poprzestawali na zaśpiewaniu kołedy „Wśród nocnej ciszy”. Jeżeli spędzali ją z Polakami, próbowali śpiewać także inne. Dzieci cygańskie bardzo rzadko znajdowały prezenty pod choinką, chociaż zdarzało się. Pani Adela ze wzruszeniem wspomina, jak to polskie dzieci obdarowane przez św. Mikołaja, dzieliły się z dziećmi romskimi tym, co dostały.

W Pasterce przeważnie uczestniczyli młodzi Cyganie. Gdy do kościoła było blisko szli pieszo, jeśli był oddalony o kilka kilometrów, jechali konno. Ci, którzy wigilię spędzali z Polakami, do świątyni docierali najczęściej saniami.

Romowie Święta Bożego Narodzenia co roku obchodzili gdzie indziej, tam, gdzie ich zima zastała. Był to szczególnie oczekiwany czas przez dzieci. Mogły się nareszcie najeść do syta, także spróbować ciasta upieczonego przez matkę. A poza tym było ciepło i przytulnie. Była to również okazja do zaprzyjaźnienia się na dłużej z dziećmi polskimi. Dwa dni świąt upływały Cyganom przy stole. Chętnie wówczas gawędzono i wspomniano, zwłaszcza tych, których zabrakło.

Bywało nieraz, a zdarzało się to niezwykle rzadko, że wigilia zastawała Romów w lesie. Rozgarniano wtenczas śnieg i palono olbrzymie ognisko. Kiedy wygasło, na rozgrzanej ziemi rozkładano siano lub

słomę. Środek zaściełano obrusem, siadając dookoła „po turecku”. Na wigilijny „stole” znajdowało się wszystko, co tylko było do jedzenia. Głównie były to kury pieczone w glinie i chleb cygański. Najbardziej urzekająca była wtedy sceneria. Ośnieżone choinki, śnieg dookoła, gwiazdy na niebie. Czuło się niepowtarzalną magię tego wieczoru. Kolęda „Wśród nocnej ciszy” też brzmiała jakoś inaczej. Wędrowcy świata jakby byli bliżej tego, co wydarzyło się w Betlejem.

Wanda Wasicka

**W ŚRODĘ
24 GRUDNIA 2003
GODZ. 18.00**

W PARAFII WNEBOWZIĘCIA NMP

(263 bis, rue Saint-Honoré, Paryż,
M^e Concorde)

organizowana jest

**WIGILIA
DLA SAMOTNYCH**

**ZAPISY W ZAKRYSTII
LUB W BIURZE PARAFIALNYM -
TEL. 01 55 35 32 25.**



Polacy w Beneluksie

Dobrze, że jesteś Chryste z nami!

List Rektora PMK w Beneluksie na Boże Narodzenie

„Dziś w mieście Dawida narodził się Wam Zbawiciel, którym jest Chrystus, Mesjasz i Pan” (Łk 2,11).

**Wielebni Księża,
Czcigodne Siostry Zakonne,
Kochani Rodacy.**

Mało jest ludzi, których nie porusza historia narodzin Jezusa Chrystusa, jaką nam opowiada św. Łukasz. Ewangelista w kunsztowny sposób łączy ze sobą trzy wątki: spis ludności, narodziny Jezusa i anielskie zwiastowanie narodzin Dzieciątka pasterzom.

Narodziny Jezusa łączy św. Łukasz ze światem politycznym cesarza Augusta, by pokazać, że właśnie Jezus jest prawdziwym królem pokoju, że zbawienie przynosi nie cesarz, lecz Chrystus, który jako ubogie Dziecię narodził się w stajence. Jego narodzenie w zapadłym zakątku Palestyny ma doniosłe znaczenie dla świata. Odtąd już wierzący i niewierzący będą liczyć swoje lata urodzin od narodzin Jezusa Chrystusa w Betlejem. W osobie Jezusa Bóg wkroczył w historię. I tego nie da się już wymazać z dziejów ludzkości, nawet przemilczając politycznie ten fakt wejścia Boga w dzieje świata. Jezus Chrystus stał się darem dla ludzkości. Historia Jezusa ma zatem, dzięki niemu, oddziaływać na dzieje świata jako siła, która uzdrawia ludzi i ustanawia pokój.

Maryja i Józef wyruszają do Betlejem jak notuje Ewangelista: „... a gdy tam byli, nadszedł czas, aby porodziła. I urodziła swojego pierworodnego syna, zawinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, ponieważ zabrakło dla nich miejsca w zajeździe”. (Łk 2,6-7). W gospodzie nie było miejsca. Wśród ludzi zabrakło przestrzeni. Jezus przyszedł na świat pośród zwierząt. Do pasterzy przybył Anioł Pański. Wraz z nim ukazała się im „chwała Boga”, która ich oświeciła. Święty Łukasz zapisze to w słowach: „nagle ukazał się im anioł Pana i chwała Pana zajaśniała wokół nich” (Łk 2,9).

Noc, mrok ludzkiego serca, przeobraża się dzięki Bożemu światłu. Przesłanie zaś brzmi: „Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, Mesjasz” (Łk 2,11). By rozjaśnić tajemnicę Jezusa narodzonego, Ewangelista sięga po trzy pojęcia: Zbawiciel - Pan - Mesjasz. Dlaczego? Aby przez to podpowiedzieć, że Jezus jest w pełni człowiekiem, który przychodzi od Boga. Że jest Zbawicielem, za którym tęskni świat. Jest Mesjaszem, który spełnia swoje obietnice. Wyzwala lud od ucisku i poddaństwa. Czyli obdarza wolnością. Człowiek, który przyjmuje od Boga jest człowiekiem wolnym prawdziwie. Jezus jest Panem. „Niebo i ziemia przemina, ale Moje słowa

nie przemina” (Łk 21,33) oraz: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem” - może powiedzieć tylko ten, kto ma władzę i to największą, nad życiem i śmiercią.

W opowieści o narodzinach Jezusa pojawia się także słowo „dziś”: „dziś w mieście Dawida...” (Łk 2,11). Coś, co wydarzyło się owego dnia, dziś wydarza się dla nas. „Dziś” uczestniczymy w widowisku, które opisują Ewangelie. A spoglądając, stajemy się jednością z tym wydarzeniem. Stajemy się naocznymi świadkami - widzami Boskiego widowiska, kiedy podczas liturgii uczestniczymy w jego akcji, by oglądając i uczestnicząc - doznać przemiany. „Dziś” - w to Boże Narodzenie - ma się wydarzyć coś, co tamtej nocy stało się udziałem pasterzy. „Dziś” ma się spełnić nasza tęsknota. A jest nią zanurzenie siebie, swojego domu, małżeństwa, rodziny, wdowieństwa, cierpienia, samotności - w Bogu. Bo właśnie to miał na myśli wielki św. Augustyn pisząc słowa: „niespokojne jest serce ludzkie, dopóki nie spocznie w Tobie, Boże”. I wcale nie chodzi tu o naszą śmierć, lecz o życie, które oparte będzie na Bogu. I wówczas Narodzenie Pańskie, powtarzane każdego roku, ma sens, jeśli jest zaproszeniem Boga „do siebie”, jeśli jest stwierdzeniem radośnym kochającej osoby: „dobrze, że jesteś”.

Dobrze, że jesteś Chryste z nami! Łatwiej trwać w dobru, łatwiej oprzeć się złu! Wtedy widzi się lepiej „zagraco” niemożliwością, wojnami, terroryzmem, eutanazją, korupcją, głodem i niesprawiedliwością ludzką „podwórko”, by tym solidnie, radośnie i z nadzieją „trzymać się” Bożego podwórka. Dlatego świętujemy Boże Narodzenie. W narodzeniu Jezusa, Bóg i człowiek, niebo i ziemia, współpracują ze sobą. Między Bogiem a człowiekiem, między duchem a materią, między aniołami i ludźmi trwa konsonans, zgoda i pokój przyznany ludziom, „w których upodobał sobie”. Tej Nocy Bóg zrobił „ruch” ku człowiekowi! Jakże wielki uczuciowo - przez Dzieciątka! Poprzez Jego narodziny ukazał człowiekowi swoją miłość, by swym czynem miłości wywołać w człowieku wzajemność. Pierwsi odpowiedzieli na to pasterze: „Chodźmy do Betlejem i zobaczmy to, co nam Pan oznajmił” (Łk 2,15). Znaleźli Jezusa. Ale poznali tam także Maryję i Józefa, pierwszych ludzi wiary. Opowiadają o wszystkim „co słyszeli”, a Maryja „rozważała te słowa w sercu”. W sferze uczuć dokonuje się jasna i trafna interpretacja Boskiego działania. W taki sam sposób również my mamy historię narodzin Jezusa rozważać w sercu. Mamy je przeżywać od początku do końca, by nasze uczucie wnikało w ta-



Ryc. B. Osikowska

jemnicę Bożej miłości, która dzięki narodzinom Jezusa Chrystusa wkroczyła w ludzkie dzieje i stała się dla wszystkich widoczna. Postawimy choinkę „na topie”, oświecimy ją najpiękniej, napiecemos ciast i pierników. Będą wielkie i małe prezenty, duży karp na stole, i wysłane karty w świat. Ale nie będzie jeszcze Bożego Narodzenia, jeśli nie zobaczysz w tym wszystkim „żłóbka betlejemskiego” z Dzieciątkiem Jezus. Zestawienie stolików do wspólnej wieczerzy nie zastąpi Mszy św., bo w niej przychodzi Chrystus z miłością do Ciebie, do mnie, do nas, by pobudzić do odpowiedzi z miłością i stawiania się odważnym świadkiem wiary pośród tego świata. A tego tak bardzo nam „dziś” potrzeba, aby „odnowić oblicze tej ziemi”.

I dlatego życzę Wam wszystkim, Kochani Rodacy, „od góry do dołu”: świadczcie o Bogu zawsze i wszędzie, z odwagą i miłością. Życzę polskiej Wigilii, polskiej Pasterki, polskiego Bożego Narodzenia w Waszych sercach i domach na Obczyźnie. Życzę błogosławionego, zdrowego i szczęśliwego Roku 2004. Roku pełnego wiary i nadziei, i miłości w jednoczącej się Europie.

**Ks. prał. Ryszard Sztulka - Rektor
Polskiej Misji Katolickiej w Beneluksie
Boże Narodzenie 2003.**

WIGILIA W PMK W BRUKSELI

Na Wieczerną Wigilię w wieczór Bożego Narodzenia zapraszają Ojcowie Oblaci i Siostry Pasjonistki z Polskiej Misji Katolickiej tych Państwa, którzy samotnie będą przeżywać Święta, osoby chore i w podeszłym wieku.

Zgłoszenia prosimy kierować do duszpasterzy lub siostr, albo telefonicznie: PMK - 02 538 30 87, Siostry - 02 537 16 46.

Wieczerną Wigilię (24 grudnia - środa) o godz. 18⁰⁰ w PMK (rue Jourdan 80) w sali św. Eugeniusza de Mazeno.

Pasterka będzie celebrowana o godz. 21⁰⁰ w kaplicy PMK (rue Jourdan 80) i o 24⁰⁰ w kościele ND de la Chapelle (pl. de la Chapelle 1).

Danuta Sobieska - Veniam legendi.

Pani Danuta Sobieska jest „legendą” nie tylko przez swojego męża „wielkiego” Jakuba Sobieskiego, ale nade wszystko przez to, co sama zrobiła dla naszej polonijnej Wspólnoty w Belgii i w Brukseli.

Urodziła się 21 września 1923 r. w Warszawie, i to „nomen omen”, niedaleko Wilanowa, siedziby Sobieskich, za którego

Opatrzność Boża jej właśnie „pisała” męża z „rodu Sobieskich”. Została po dzień dzisiejszy Panią Sobieską, o królewskich manierach,



Pani Danuta Sobieska (stoi pośrodku) wśród członków BZR

potomka później wyszła za mąż. Patrzyła codziennie na wilanowskie „chateau” z utęsknieniem i podziwem dla wielkości, jakim to miejsce stało się dla Polski przez owego kochanego króla - Jana Sobieskiego, co dowcip miał „nie lada” (wspomnijmy choć jeden: „słowo się rzekło, kobyła u płota”). Dostojnością i hojnością prześcigał koronowane głowy Europy, a „mądrością dorównywał Salomonowi”, jak pisał królewscy kronikarze.

Bractwa Żywego Różańca w Brukseli, 8 grudnia 1990 r., została jego Prezeską, a od roku 1991 jest też członkiem Europejskiej Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej. Jako kobieta praktyczna wноси na obrady sprawę daty Walnego Zjazdu BZR (dzięki temu postanowiono, by termin ten przenieść na pierwszą sobotę września. Praktycznie lepiej, bo bezpieczniej we wrześniu podróżować, np. samochodem niż w grudniu, kiedy zima „już do-

Polacy w Beneluksie



kuca”). Od tego czasu, Pani Danuta Sobieska reorganizuje pismo Bractwa Różańcowego i daje mu nową oprawę, i nowy styl. „Biuletyn Wewnętrzny Bractwa” dostaje kolorową okładkę i ciekawe wnętrze. Jest „opasty”, bo liczy przeszło 40 stron. Jest ciekawy, bo porusza tematy teologiczne, maryjne, kościelne i zawsze zawiera poezję różańcową. Są w nim sprawozdania z działalności poszczególnych Bractw. Jest także dobry humor. Każdy Zeszyt Bractwa jest źródłem wiedzy, a jednocześnie będzie dla potomnych doskonałym materiałem historycznym. Pani Sobieska jest również, w każdym Biuletynie, autorką rozmaitych artykułów. Pani Danuta wprowadziła we wspólnocie brukselskiej wspólny różaniec w każdą pierwszą sobotę miesiąca. Gromadzi on na modlitwie wiele osób.

Pani Danuta Sobieska swoją wytrwałą pracą zyskała szacunek wielu. Swoim przykładem modlitwy jest wzorem dla innych. Swoją kulturą osobistą i pokorą daje świadectwo radosnego i chrześcijańskiego życia. A we wszystkim uczy nas wypełniania przykazania miłości bliźniego, by użyć tu słów ks. Twardowskiego: „śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą...”. Pani Danucie za to „kochanie” ludzi i Pana Boga dziękujemy. I jeszcze dziękujemy za to 12-letnie przewodniczenie Bractwu Żywego Różańca w Belgii. I wierzymy, że nadal będzie z nami „na dobre i na złe”. A my życzymy i zdrowia, i szczęścia, i błogosławieństwa przez ręce Maryi. I jeszcze plurimos annos!

Ks. prał. R. Sztylka
Rektor PMK w Beneluksie

Echa z Belgii:

Heusden-Zolder

Te echa - to święto Niepodległości Polski, od niepamiętnych lat obchodzone z pietyzmem, patriotycznie i radośnie we wspólnocie polonijnej na Lindemanie.

Sobota, 9 listopada, zgromadziła wszystkich na Mszy św. za Ojczyznę celebrowaną przez ks. prał. R. Sztulkę, rektora Polskiej Misji Katolickiej w krajach Beneluksu, w kościele Najświętszej Maryi Panny na Lindemanie. Ks. Rektor wygłosił także okolicznościowe kazanie - mówił, m.in. „...Póki żyję - jestem Bogu potrzebny! Bogu - nie szatanowi! Zawsze i wszędzie pozostaje jakieś zadanie przeznaczone wprost dla mnie. Być emigrantem z Polski, to być kimś takim, kto bez wstydu przyznaje, że jego ojciec i matka pochodzą zza Buga, zza Wisły, spod Karpat czy Bałtyku. Być matką-emigrantką - to uczyć pacierza dziecko, posyłać je do szkoły, niech więcej wie, niech gra w piłkę i modnie się nosi, ale niech po polsku mówi, czuje, żyje... Być Polakiem na obczyźnie, to zginać kolana z pokorą tylko przed Bogiem. A kiedyś upomni się o mnie Bóg. Być Polakiem, to czasem pozorna klęska, trud, wiatr w oczy i nieprzyjazny ludzki gest. Marszałek Piłsudski mawiał - «zwycięzać i spocząć na laurach - to klęska. Być zwyciężonym i nie ulec - to zwycięstwo!» Nie zapomnijmy tych słów, gdy wejdziemy w europejski krąg!...”. Oprawę liturgiczną przygotowali dla liturgii tego dnia pani Cecylia-Piętka-Różeński, prezeska Bractwa Żywego Różańca tu-

tejszego oddziału i pani J. Surowiec. Eucharystię świąteczną uświetnił miejscowy Chór św. Grzegorza, któremu dyrygował pan E. Rzymiski a na organach grał po mistrzowsku organista pan Józef Różeński. Poczty sztandarowe jak zawsze obecne blisko ołtarza.

Druga część uroczystości odbyła się w niedalekiej polskiej sali „Millenium”. Prezes Związku Polaków w Belgii - oddziału Heusden-Zolder, pan Mikołaj Król czynił honory gospodarza Domu Polskiego, witał i za stołami sadzał. Potem głos publicznie zabrał i pierwszy - jak przystało zaczął: „Jeszcze Polska nie zginęła...”. Wszyscy podjęli i głosu nie żalowali. Były powitania dostojnych gości. Szef ZPB nie zapomniał o nikim. Zrobił to po królewsku i pochylił się z wdzięcznością przed „wielkimi” z urzędu, ale nie zapomniał i o dzieciakach, kelnerach, i zapracowanych w kuchni. W słowie swoim przypomniał polskie zmagania, trudy, boje i cierpienia narodu przez 123 lata niewoli. To dzięki nieugiętej woli zwycięstwa, to dzięki patriotyzmowi wszystkich, zwyciężyliśmy i stała się Polska wolnym Narodem, samodzielnym państwem.

Akademii uświetnił też bardzo rzeczowy referat pani C. Piętka-Różeńskiej, która przypomniała nam o przeszłości, że nie wolno nam - zafascynowani przyszłością - wykreślać jej. Mówiła o żołnierzach, co szli walczyć „o dom swój wśród pól”, choć nie wszyscy doń doszli, a krzyży ich grobowych nikt nie zdoła zliczyć.

Dokończenie na str. 19



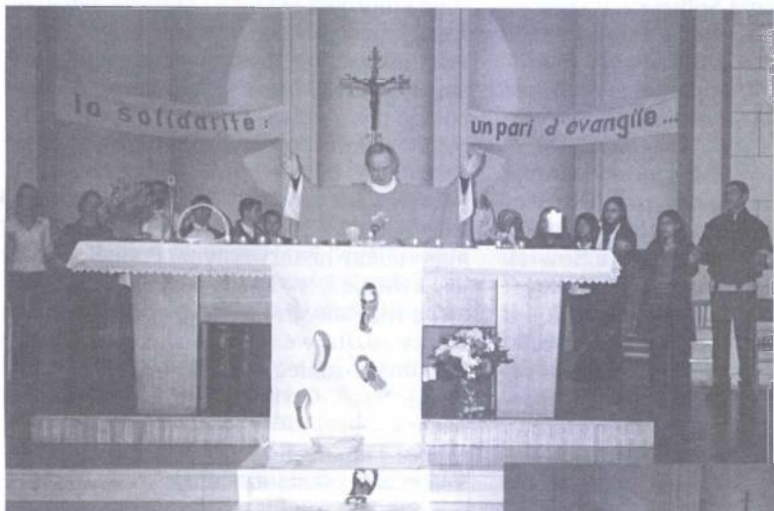
Polacy na Zachodzie

„Naśladować Chrystusa”... w Bagnolet

W ostatnią niedzielę Roku Liturgicznego, w uroczystość Chrystusa Króla

2003”. W maju 2003 r. wszyscy byli przygotowani do przyjęcia Sakramentu dojrza-

łości. Niektórzy jednak nie wrócili z Polski po wakacjach, inni przyjęli Sakrament z rąk biskupów w polskich parafiach w Paryżu i okolicy, do młodzieży francuskojęzycznej dołączyło więc ostatecznie 11 osób (fot.): Bińkowska Agata, Biskup Grze-



la, 23 listopada 2003 r. w kościele Notre-Dame de Pontmain, parafia Bagnolet (32 tys. mieszkańców, w niedzielę praktykuje ok. 500 osób), diecezja Saint-Denis (wyodrębniona w 1966 r. jako jedna z ośmiu diecezji powstałych na historycznych diecezjach paryskiej i wersalskiej, z katedrą, w której znajduje się nekropolia królów francuskich, a św. Dionizy to pierwszy męczennik paryski - III w.), ordynariusz diecezji Bp Olivier de Berranger udzielił Sakramentu Bierzmowania 48 osobom z sektora pastoralnego Bagnolet-Montreuil. Do młodzieży z ponad 15 krajów (Afryka, Azja i Europa) włączyliśmy młodzież przygotowującą do tego Sakramentu, w ramach polskiego duszpasterstwa w Bagnolet.

We wrześniu 2002 r. zgłosiło się 25 osób. Dla wielu, sprawdzianem służby kościołowi w przygotowaniu do Bierzmowania, było aktywne zaangażowanie na przyjęcie w parafii, a szczególnie na terenie katolickiej szkoły St. Benoit i katolickiego klubu sportowego „Alsace de Bagnolet”. Ponad 300 osób z 14 krajów Europy, w ramach „25 spotkania Taizé - Paris 2002/



gorz i jego brat Mariusz, Gajewski Patryk, Górski Sebastian, Kniaziewicz Piotr i Marchewka Michał (ministranci parafialni), Miszewska Ania, Nyczaj Aurelia, Rembek Kamil i Tomasz (również ministranci). Kończąc homilię Biskup powiedział -

”Udzielając Wam Sakramentu Chrześcijańskiej Dojrzałości, zachęcam Was do naśladowania Chrystusa, wasze stopy namalowane na tej oto dekoracji są jakby potwierdzeniem waszego *tak* powiedzianego Chrystusowi - *Tak oto jestem i chcę iść za Tobą* - wielkie to świadectwo, we współczesnym, zagubionym świecie. Aller au coeur de la foi! (odkrywajcie głębię waszej wiary) i nie bójcie się - jak mówi Jan Paweł II - być dobrymi ludźmi dzisiaj...”.

Uroczystość Chrystusa Króla to również patronalne święto Księża Chrystusowców. Diecezja nasza, Saint-Denis, składa się z 40 parafii, na ok. 100 kapłanów. Bp Olivier de Berrange zaangażował 5 Chrystusowców, dlatego złożył życzenia, przed błogosławieństwem, członkom naszego Zgromadzenia. Notatkę tę piszę w niedzielę 7 grudnia, dlatego podzielę się też jeszcze jedną miłą wiadomością - dotyczącą spotkania dzieci ze... św. Mikołajem. Mikołaj przyniósł księgę, w której aniołowie zapisują dobre czyny dzieci w formie serduszek, a złe jako kreski. Różnie to było, ale mimo to wszystkie dzieci - a zebrało się ich na Mszy św. o godzinie 12³⁰ w kościele St. Leu St. Gilles (Bagnolet) ponad 50 - otrzymały paczki. Dziękujemy Św. Mikołajowi. A ja dziękuję rodzicom za posyłanie dzieci na katechizację i zaangażowanie w przygotowanie do Sakramentów: Eucharystii i Bierzmowania.

„Króluj nam Chryste!”
Ks. Józef Wąchała S.Chr

„AVE MARYJA”
ZAŚPIEWAM NA WASZYM ŚLUBIE.
T. 01 40 07 93 80.

POSZUKUJĘ:
POSZUKUJĘ KILKU OSÓB,
które chciałyby tłumaczyć
NIEODPŁATNIE
teksty religijne z francuskiego na polski
dla muzeum MARIII.
T. 01 45 84 08 94.

KUPON ZAMÓWIENIA

KALENDARZA „GŁOSU KATOLICKIEGO” NA 2004 R.

- „Polacy, którzy zmienili oblicze Europy i świata” -

(do przesłania na adres Redakcji GK: 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris)

PROSZĘ O PRZESŁANIE POLSKO-FRANCUSKIEGO KALENDARZA „G.K.”

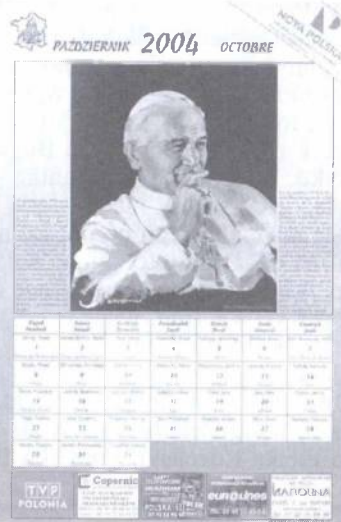
Ilość egzemplarzy: w cenie po 4 euro (z przesyłką: 4,25 euro).

Razem: euro.

Imię i nazwisko:

Adres:

Dołączam czek (dla Voix Catholique) ☐ płacę gotówką ☐



ZAPRASZAMY NA SYLWESTRA DO DOMÓW PMK WE FRANCJI

LA FERTE SOUS JOUARRE

La Maison Miss. Cath. Pol. - 31, rue d'Hugny
Tel. 01 60 22 03 76; 01 60 22 22 70.

Msza św. - 19⁰⁰. Formuła 1 - bal; powrót: 1 stycznia 2004 - po balu (cena 80 euro); formuła 2 - z pobytem; powrót: 1 stycznia 2004 r. po obiedzie (cena 100 euro). Dojazd we własnym zakresie. Gra zespół z Paryża.

KORSYKA - DOM ŚW. JACKA

Maison St Hyacinthe 20200 Santa Maria Di Lota,
Lieu dit Miomo, Bastia; Tel. 04 95 33 28 29

Msza św. - 19³⁰; kolacja - 20³⁰; powitanie Nowego Roku - 24⁰⁰;
Msza św. w Nowy Rok - 10⁰⁰.

Podczas balu - muzyka polska i korsykańska.

Pobyty: dzień powszedni - 33 euro, dzień świąteczny - 55 euro;
Wieczór Sylwestrowy - 80 euro.

Cena biletu - A/R (Air France) - 184 euro - ulgowy, 266 euro - zwykły.



LOURDES.

Dom PMK „Bellevue” - Route de Bartés, Tel. 05 62 94 91 82
Dojazd we własnym zakresie. Cena: 70 euro (tylko pobyt).

PARYŻ

Restauracja: „La Crypte Polska” - pl. Maurice Barrés - Paris I,
Tel. 01 42 60 43 33; 01 55 35 32 27.

Msza św. - 18³⁰; uroczysta kolacja - 20⁰⁰;
rozpoczęcie balu - 22⁰⁰; powitanie Nowego Roku - 24⁰⁰;
Noworoczny bigos - 1⁰⁰. Cena 95 euro.

SYLWESTER W PARYŻU XII:

Ośrodek PMK - Przemienienia Pańskiego
Tel. 01 46 28 06 78 ; Tel/fax 01 46 28 36 77.

zaprasza 31 grudnia w godz. od 21⁰⁰ do 4⁰⁰ na bal sylwestrowy.
Gra zespół muzyczny z Paryża.

Wstęp 55 euro od osoby, rezerwacja.

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE W BIURZE PMK W PARYŻU - TEL. 01 55 35 32 32.



Polacy w Beneluksie

Echa z Belgii: Heusden-Zolder

Dokończenie ze str. 17

Myśl o wolnej Ojczyźnie stworzyła Legiony Dąbrowskiego, w szeregi których włączali się, byleby dojść do ukochanej ziemi. To oni także mówią do nas mogiłami swoimi:

„Czy pamiętasz mnie, Ojczyzno miła?!
Ten biały krzyż i grób porośnięty trawą?
Co leżę pod tą sosną latem, jesienią i zimą”.

Prelegentka zakończyła patriotycznie: „Lud bez Ojczyzny - to łódź co na skały rzucona. Ojczyzna - to miłość, którąś Polsko moja - błogosławie Ciebie.”

Andrzej Kondrat (12 l.) zadeklamował wiersz „O domu ojczystym” (N. Woroszyłski). Akademię listopadową uświetnił także Chór św. Grzegorza, który zaśpiewał 5 pieśni patriotycznych i religijnych. Solo śpiewał pan E. Rzymiski, dyrygent Chóru. A potem na scenę weszli aktorzy, którzy przedstawili sztukę pt. „Kaktusik” (fot.). Wielkie były brawa dla aktorów: M. Kubis, H. Seroczyńskiej, C. Piętka-Różeńskiej, M. Kucharek, R. Kucharka. Reżyserował pan C. Szkudlarski. Wieczór niepodległościowy był wyjątkowo udany. Zakończyła go polska zabawa, trwająca niemal aż do rana. Święto narodowe „Pod lipami” było pełne pietyzmu, radości, wspólnotowej obecności i - najważniejsze - było to święto patriotyzmu. A on ginie, zamiera, bo w nas zamiera serce. Warto przypomnieć tutaj słowa J. Kasprzowicza z jego „Księgi ubogich”:

„Rzadko na moich wargach -
niech dziś to wargę ma wyzna -
jawi się krwią przepojony,
najdroższy wyraz: Ojczyzna!

Sztandary i proporzyczki,
Przemowy i procesyje,
Oto jest treść Majestatu,
Który w niewielu żyje.

Więc się nie dziwcie - ktoś może
Choć milczkiem słuszość mi przyzna -
Że na mych wargach tak rzadko
Jawi się wyraz: Ojczyzna.

I Życzę wszystkim takich udanych narodowych spotkań. Orga-



nizatorom tego święta i panu M. Królowi z całym szacunkiem dziękując za miłe przyjęcie, za dobrą kapustę i kielbasę, a na koniec za deser podany „z klasą”. Mówimy: „Szczęść Boże”.

Kondrat

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Wspólnota w Amiens 98,50 euro
Mme Danuta Dąbrowska - Strach - Kingersheim 20,00 euro

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

BAL SYLWESTROWY W DAMMARIE LES LYS

31 grudnia od godz. 21⁰⁰ do 4 rano
w sali merostwa Raymond Buissieres
w Dammarie les Lys
przy kościele francuskim
odbędzie się Bal Sylwestrowy.

Będzie nam grała orkiestra „Echo” z Tarnobrzega.
Cena wstępu 35 euro od osoby, płatne do 25. 12. 2003
Bufet obficie zaopatrzone specjalnościami polskimi.
Rezerwacje pod numerem tel: 01 64 23 63 81;
01 64 39 11 54; 01 64 37 20 28.

PREZES TOWARZYSTWA POLSKO-KATOLICKIEGO
KAROL CIESLIK



SARL ZATRUDNI:

- SPRZEDAWCĘ - (commercial)
do pracy na terenie Ile de France.
Wymagane doświadczenie; warunki do ustalenia.
TEL. 01 42 70 34 47.

DO SPRZEDANIA *

DOM MIESZKALNO-USŁUGOWY

- stan surowy - 850 m² - działka 6 ar - 12 km od KRAKOWA
TEL. 00 48 (12) 641 48 76 (9⁰⁰ - 18⁰⁰)
TEL. 00 48 (12) 430 60 02 (po 19⁰⁰)

*** POSZUKUJEMY SPECJALISTÓW ***

z zakresu różnych prac budowlanych
na terenie Paryża i poza Paryżem
TEL. 03 44 53 43 07.

POSZUKUJEMY
NAUCZYCIELA JEZYKA ANGIELSKIEGO:

z doświadczeniem minimum 5 lat.
TEL. 06 62 69 13 83.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

intercars
INTERNATIONAL - FRANCE

139 bis, rue de Vaugirard - 75015 Paris
M^o: Falguiere (linia 12),
tel. 01 42 19 99 35/36
e-mail: paris@intercars.fr

Av. Paul Appell - 75014 Paris
M^o: Porte d'Orléans (linia 4),
tel. 01 45 43 18 18
e-mail: pt.orleans@intercars.fr

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

KURSY 20 godzin tygodniowo; Status studenta - ubezpieczenie
KURSY 10 godzin tygodniowo - KURSY „Jeune fille au pair” -
KURSY w sobotę - KURSY 2 lub 3 razy w tygodniu
PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALE.

- Metoda interaktywna z użyciem video, audio, CD-Rom
- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK 5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do 13 i od 15 do godz. 19

TEL./FAX: 01 44 24 05 66Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

GŁOS
KATOLICKI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkat@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jez. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euro; abonament półroczny: 28, 30 euro.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
KAROLINA

7, rue DUPHOT (obok kościoła)

Tel. 01 40 15 09 09

Adres dla korespondencji: 390, rue St-Honoré, 75001 Paris

NAJWIĘKSZA FIRMA AUTOBUSOWA W EUROPIE

eurolines

JEŹDZI CODZIENNIE DO POLSKI

Tel : 01 49 72 51 52

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE DO POLSKI

BAUDART
VOYAGES

PARIS 75010 (M^o Gare du Nord)

93 rue de Maubeuge

TÉL. 01 42 80 95 60

35-959 RZESZÓW

Ul. Asnyka 10 lokal 17

Tél. 00 48 (17) 850 12 10

SOCIÉTÉ DE BÂTIMENT EN SERRURERIE MÉTALLERIE
RECRUTE UN OUVRIER SERRURIER MÉTALLIER.

- Expérience dans le métal souhaité.
- Une formation interne sera donné à la prise du poste.
- Permis B exigé.
- Poste libre début décembre 2003.
- Salaire net mensuel 1300 euros. Possibilité d'évolution

Pour plus de renseignements contactez-nous

au 01.48.11.31.31 de 9h à 12 h et de 14h à 17h

Où envoyez nous votre cv

à Chrono Métal 27 quai Adrien Agnès 93300 Aubervilliers.

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86**NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 10.12.2003**

KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)
- ☐ Rok (53,40 €) ☐ Czkiem
- ☐ Pół roku (28,30 €) ☐ CCP 12777 08 U Paris
- ☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €) ☐ Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel:.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

XX LAT POLKI SERVICE

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnobrzeg,
Bolesławiec,	Katowice,	Poznań,	Tarnów,
Bydgoszcz,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Częstochowa,	Kraków,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdańsk,	Legnica,	Stalowa	Wrocław.
Gliwice,	Opatów,	Wola,	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^o: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Duplex)

tel/fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR**

14 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 29, rue de Belleville - Paris XX;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Język angielski - dwa razy w tygodniu (po południu).

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 12 STYCZNIA 2004 R!

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

**PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.**

*** TOP PEINTRE:**

LA PEINTURE EN EXPRESSE. Des appartements,
des bureaux. TEL. 06 68 43 89 37 (GAVROCH)

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel/fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, emerytury,
odszkodowania, spadki itp.

**Copernic**

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles
Industriels
75011 Paris (M^o Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

23, rue Desaix
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

**Z PARYŻA, LYONU I 8 INNYCH MIAST WE FRANCJI
DO 30 MIAST W POLSCE**

PACZKI DO POLSKI

- zbiórka na terenie całej Francji
- dostawa do rąk własnych adresata
- odbiór z domu klienta:

Paryż i okolice tel. 01 40 09 03 43

Lyon i okolice tel. 04 72 60 04 54

**LINIE AUTOKAROWE PARIS - ODESSA
PARIS - KIEV**

**ŻYCZYMY NASZYM KLIENTOM
WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO
Z OKAZJI ŚWIAT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU**

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
4 bis, rue de Lyon, 75012 Paris, M^o Gare de Lyon, BUS: 57, 20, 63, 65.
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06

*** WYNAJME:**

MIESZKANIE W CENTRUM WARSZAWY - 64 m².

TEL. 01 47 90 24 70.

*** USŁUGI FRYZJERSKIE ***

Tel. 06 62 24 24 04 (LIDIA)

*** USŁUGI KOSMETYCZNE:**

manicure, pedicure, henna, masaż i pielęgnacja twarzy
- z dojazdem do klienta.

TANIO! Tel. 06 15 42 98 19

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.

TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.

TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09

* **KORONA** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW -
TEL. 01 57 42 91 56; 06 11 86 01 76

* **JANOSIK** - REGULARNA, KONCESJONOWANA LINIA AUTOKAROWA
DO POLSKI - W CZWARTKI I NIEDZIELE. TEL. 01 48 06 84 17



22-28 GRUDNIA 2003

PONIEDZIAŁEK 22.12.2003

6⁰⁰ Wiadomości 6⁰⁰ Teleszakupy 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel 8⁵⁵ Wędrowniki Rzepa 9⁰⁵ Stolica dziecięcych marzeń - reportaż 9³⁰ Rodzina Leśniewskich - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Laboratorium - magazyn 10²⁵ Pomorskie pejzaże historyczne 10⁴⁰ Katalog zabitek 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Razem do gwiazd - koncert 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Sensacje XX wieku 13⁰⁰ Doktor Murek - serial 14⁰⁰ Ojczyznapolszczyzna 14¹⁵ Kochaj mnie - serial 14⁴⁰ Zaolzie - magazyn 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ 39 Studencki Festiwal Piosenki 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Co Pani na to? 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Stolica dziecięcych marzeń - reportaż 18⁰⁰ Rodzina Leśniewskich - serial 18²⁵ Polskie miasta i miasteczka 18³⁵ Selekcja 19⁰⁰ Kurier z Warszawy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁰ Doktor Murek - serial 21³⁵ Sportowy tydzień 22⁰⁵ Kochaj mnie - serial 22³⁰ Tam gdzie jesteśmy 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Sprawa dla reportera 0⁰⁰ Pegaz - magazyn 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Biznes raport 0⁴⁵ Szept prowincjonalny 1¹⁵ Kasztaniaki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁰ Doktor Murek - serial 3³⁵ Sportowy tydzień 4⁰⁵ Kochaj mnie - serial 4³⁰ Tam gdzie jesteśmy 4⁵⁵ Sprawa dla reportera 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Biznes raport

WTOREK 23.12.2003

6⁰⁰ Wiadomości 6⁰³ Historie sekretne 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 8⁵⁵ Lis Leon 9⁰⁵ Plastelinki i przyjaciele 9³⁰ Dwa światy - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Współczesna proza polska 10³⁵ Historia Polskiego Radia 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Ze sztuką na ty 11²⁵ Concerti grossi Jerzego Fryderyka Haendla 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Plebania - serial 12³⁵ Sportowy tydzień 13⁰⁵ Tylko tato; Józef - serial 13³⁰ Koncert życzeń 13⁵⁰ Salon Kresowy 14⁰⁵ Folkogranie 14³⁵ Zaproszenie 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Benefis Grzegorza Markowskiego 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Lista przebojów 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Plastelinki i przyjaciele 18⁰⁰ Dwa światy - serial 18²⁵ Magazyn olimpijski 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Plebania - serial 20⁵⁵ Wideoteka 21²⁵ Tylko tato 21⁵⁰ Ojczyznapolszczyzna 22¹⁰ Ze sztuką na ty 22⁴⁰ Trochę kultury 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²⁴ Pogoda 23³⁰ Forum 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Plus minus 1¹⁵ Przypadki zwierzojeża 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁰ Wieści polonijne 2⁵⁰ Plebania - serial 3¹⁰ Wideoteka 3⁴⁰ Tylko tato 4⁰⁵ Magazyn olimpijski 4⁴⁰ Ze sztuką na ty 5¹⁰ Ojczyznapolszczyzna

ŚRODA 24.12.2003

6⁰⁰ Wiadomości 6⁰³ Filmowa Encyklopedia Łodzi i okolic 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości

ści 8¹² Pogoda 8¹⁵ Kolędy śpiewa zespół Mazowsze 8²⁵ Klan - serial 8⁵⁰ Program dla dzieci 9¹⁵ Bajeczki Jedyńki 9²⁵ Gdzie jesteś Sw. Mikołaju? - film 10¹⁰ Kolędy zespołu „Pod Budą” 10³⁵ Teatr TV - Świerszcz za kominem 11⁴⁰ Wieści polonijne 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Ojciec królowej - komedia 14⁰⁰ Kolędy polskie 15⁵⁰ Klan - serial 16¹⁰ Widowisko oparte na poezji ks. Jana Twardowskiego 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁵ Kolędy polskie śpiewają Poznańskie Słowiki 18⁰⁵ Arka Noego i przyjaciele śpiewają piosenki i kolędy 19⁰⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁴⁹ Sport 19⁵⁴ Pogoda 19⁵⁵ Homilia Prymasa Polski 20⁰⁵ Witaj gwiazdo złota - koncert kolęd 20⁵⁰ Ojciec królowej - komedia 22³⁵ Kolędy śpiewa zespół Mazowsze 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23²⁵ Betlejem wciąż czeka - reportaż 23⁵⁰ Transmisja Pasterki z Bazyliki Sw. Piotra z udziałem Ojca Świętego 1³⁵ Gwiazdka Kota Filemona 2⁰⁰ Wiadomości 2¹⁹ Sport 2²⁴ Pogoda 2²⁵ Homilia Prymasa Polski 2³⁵ Witaj gwiazdo złota - koncert kolęd 3²⁵ Ojciec królowej - komedia 5²⁰ Wigilijną nocą - widowisko 6⁰⁰ Klan - serial 6²⁰ Kolędy śpiewa zespół Mazowsze

CZWARTEK 25.12.2003

6³⁵ Miłość ci wszystko wybaczy - film fab. 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁵ Homilia Prymasa Polski 9¹⁵ Do góry nogami 9⁴⁰ Noddy i Święty Mikołaj 10¹⁰ Kolędy Pospieszalskich 10³⁰ Podróże kulinarne 10⁵⁵ Kolędowanie bez barier 11⁵⁵ Urbi et Orbi - błogosławieństwo z Watykanu 12⁵⁰ Żona dla Australijczyka - komedia 14²⁵ Polacy na Ziemi Helweckiej 15¹⁰ Łowca - Ostatnie starcie - film fab. 16⁴⁰ Kolędy śpiewa zespół Mazowsze 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz - komedia 19⁰⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁴⁹ Sport 19⁵⁸ Pogoda 20⁰⁵ Kolędy dla rodzin polskich żołnierzy w Iraku 20⁵⁵ Teatr TV - Burzliwe życie Lejzorka 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Miłość ci wszystko wybaczy - film fab. 1²⁰ Stąd do ratuszowej wieży 1⁴⁵ Wiadomości 2⁰⁴ Sport 2⁰⁹ Pogoda 2¹⁰ Kolędy dla rodzin polskich żołnierzy w Iraku 3⁰⁰ Żona dla Australijczyka - komedia 4³⁵ Złotopolscy - serial 5⁰⁰ Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz - komedia

PIĄTEK 26.12.2003

6⁴⁰ Teatr TV - Burzliwe życie Lejzorka 9⁰⁰ Złotopolscy - serial 9²⁵ Budzik 9⁴⁵ Historia świąteczna o Rosochatym Włóczędze 10¹⁰ Antonio Valdi „Pory roku” 10⁵⁵ Dzieje mistrza Twardowskiego - baśń filmowa 12³⁰ Kazimierz Kowalski zaprasza - Kolędy 13¹⁰ Hity satelity 13²⁵ Między ustami a brzegiem pucharu - melodramat 15²⁰ Mistrzostwa Polski w skokach narciarskich - Zakopane 16²⁰ Szept prowincjonalny 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Nie lubię poniedziałku - komedia 19⁰⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁴⁹ Sport 19⁵⁷ Pogoda 20⁰⁵ Misja specjalna - komedia 21⁴⁰ Hity satelity 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23²⁵ Między ustami a brzegiem pucharu - melodramat 1²⁰ O krasnalach, sierotce Marysi i Wigilii 1⁴⁵ Wiadomości 2⁰⁴ Sport 2⁰⁹ Pogoda 2¹⁰ Nie lubię poniedziałku - komedia 3⁵⁰ Hity satelity 4⁰⁵ Misja specjalna - komedia 5⁴⁵ Złotopolscy - serial

SOBOTA 27.12.2003

6¹⁵ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Echa tygodnia 7³⁵ Kolędy i pastoralki 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Po-

PRZYJACIELE

„GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mr François Marcinek	65,60 euro
Mme Janina Orłowski	80,00 euro
Soeurs Serafitki	65,60 euro
Mr Tadeusz Adamowicz	100,00 euro
Ks. Pralat Antoni Biel	100,00 euro
Mr Arkadiusz Filipczak	111,10 euro
Mr Dr Tadeusz Grzesiak	70,00 euro
Mme Alicja Herve Stassinis	65,60 euro
Mme Helena Kolanowska	65,60 euro
Mr Vincent Konieczny	65,60 euro
Mr Antoine Luzniak	65,60 euro
Mme Therese Makosz	65,60 euro
Mme Danuta Małecka	150,00 euro
Mme Edith Petrov	66,00 euro
Mr François Ratajczak	65,60 euro
Mme Virydianna Rey	65,60 euro
Mr Jean Toczala	70,00 euro
Ks. Piotr Świder	132,00 euro

Wszystkim Państwu, którzy wspierają
Głos Katolicki

„prenumeratą przyjaciół”
składamy serdeczne podziękowania.

Redakcja.

goda 8¹⁵ Telewizyjny Przewodnik po Kraju 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ Wirtulandia 9³⁵ Miki Mol i Straszne Płaszczdło 10⁰⁰ Szept prowincjonalny 10²⁰ Ludzie listy piszą 10⁴⁰ Podróże kulinarne 11⁰⁵ Książki z górnej półki 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁰ Wideoteka 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Rzeka kłamstwa 14⁴⁰ Tam, gdzie jesteśmy 15¹⁰ Święta wojna - serial 15³⁵ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²⁰ Droga - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 20⁰⁰ Rzeka kłamstwa - serial 21³⁰ Dwa księżyce - film obyczajowy 23⁴⁵ Pastoralki Andrzeja Cierniewskiego 0¹⁰ Na dobre i na złe - serial 1⁰⁰ Salon Kresowy 1¹⁵ Tajemnica szyfru Marabuta 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Żółty szalik - film 3⁰⁰ Rzeka kłamstwa - serial 4²⁵ Droga - serial 5²⁰ Dwa księżyce - film 7³⁰ Święta wojna - serial

NIEDZIELA 28.12.2003

7⁵⁵ Folkogranie 8¹⁵ M jak miłość - serial 9⁰⁵ Słow na niedzielę 9¹⁰ Z kapitańskiego salonu 9²⁵ Legenda krakowska 9⁵⁰ Książki z górnej półki 10⁰⁵ Do góry nogami 10³⁰ Zaproszenie 10⁵⁵ Serbia - reportaż 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12²⁰ Bach..., ale nie tylko - koncert 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14⁰⁵ Zakłęty dwór - serial 15⁰⁰ Adam Małysz - Wielki Szlem 15⁵⁵ Biografie 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Salon Lwowski 18⁵⁵ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Wieczór z Jagielskim 20⁴⁵ Żółty szalik - film 21⁴⁰ Herbatka u Tadeusza 22³⁵ 39 Studencki Festiwal Piosenki 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Legenda krakowska 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Adam Małysz - Wielki Szlem 2⁵⁵ Biografie 3⁴⁰ Zaproszenie 4⁰⁰ Zakłęty dwór - serial 5⁰⁰ Kurier z Warszawy 5¹⁵ Ludzie listy piszą 5⁴⁵ Z kapitańskiego salonu

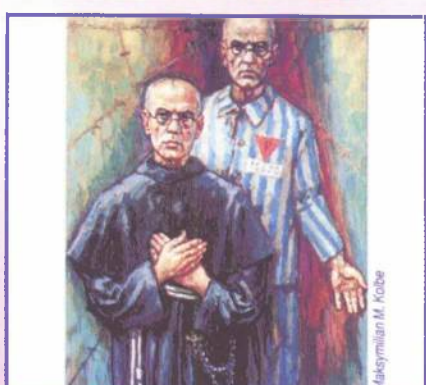
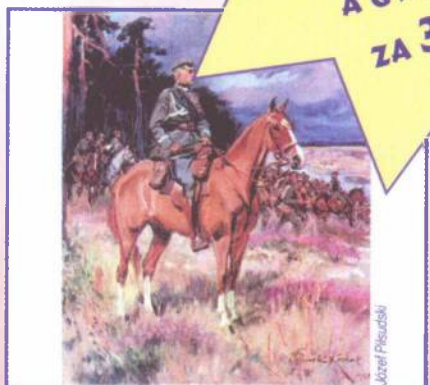


Kalendarz Głosu Katolickiego

2004

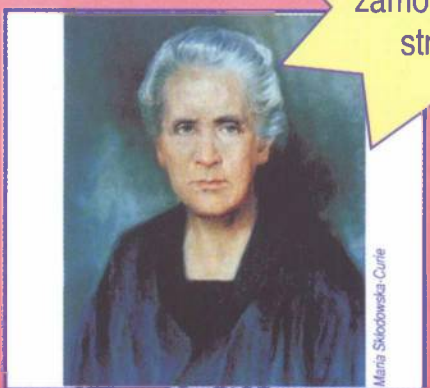
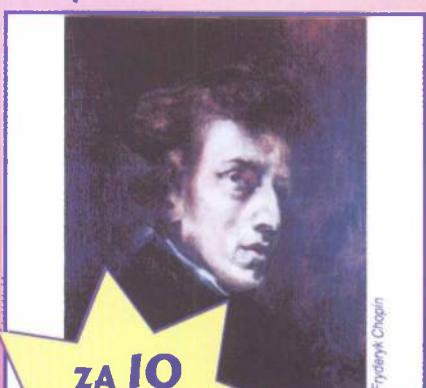
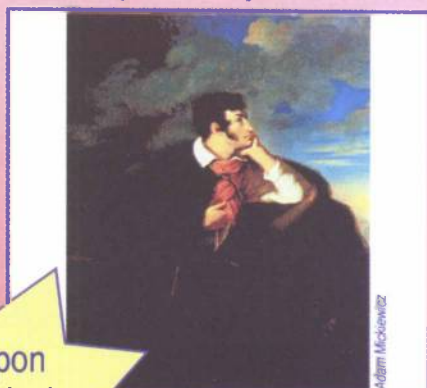
Calendrier de la Voix Catholique

NOVA POLSKA
UNE SAISON POLONAISE EN FRANCE
MAI À DÉCEMBRE 2004



**KALENDARZ GK
TO NAJLEPSZY PREZENT
POD CHOINKĘ
DLA NAJBLIŻSZYCH
I ZNAJOMYCH...
A GWIAZDKA
ZA 3 DNI!!**

Polacy, którzy zmienili oblicze Europy i świata
Les Polonais qui ont changé la face de l'Europe et du Monde



**Kupon
zamówienia -
str. 18!**

**ZA 10
DNI
NOWY ROK!**

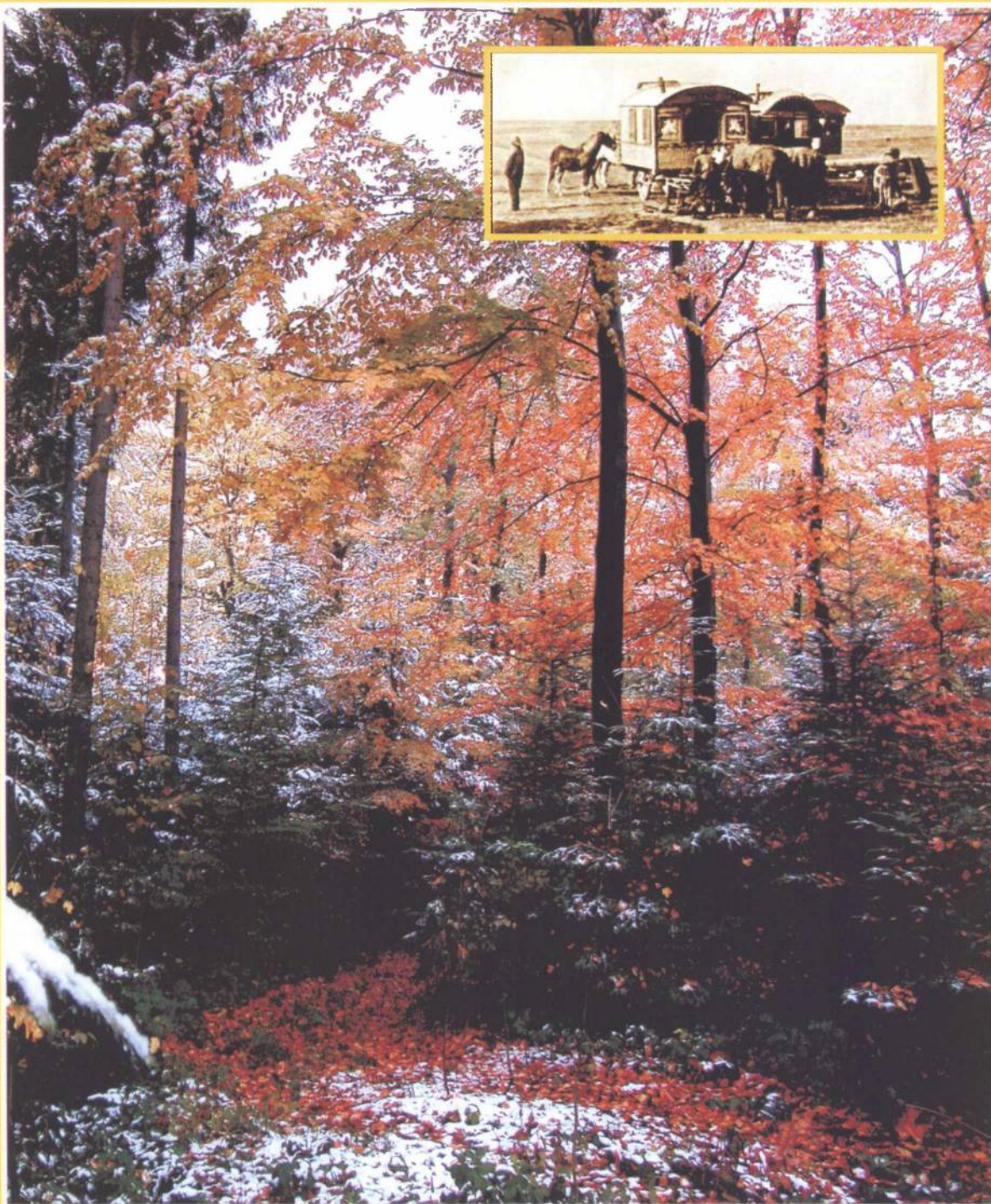
TVP
POLONIA

Copernic
LA POLOGNE EN DIRECT
- LINE AUTOKAROWE
- PACZKI DO POLSKI
- PRZEKAZY PIENIĘŻNE
Paris - tél. 01 40 09 03 43
Lyon - tél. 04 72 60 04 54

KARTY TELEFONICZNE
IRADIUM
Une Technologie d'avance
www.iradium.fr
POLSKA 833
minuty
01 45 53 94 48

LIGNES REGULIERES
INTERNATIONALES PAR AUTOCARS
eurolines
TEL. 01 49 72 51 52

POLACZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
KAROLINA
PARIS: 7, rue DUPHOT
(obok kościoła polskiego)
Tel. 01 40 15 09 09



W świątecznej Galerii GK - las, zima, nostalgia i...

cygański tabor z Archiwum. O Wigilii wśród Romów proszę czytać wewnątrz numeru.

fol. G. Jędrzejowska

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)			
Lokalny	0811...*	Lokalny	0811...
POLSKA	769 909	ANGLIA	400 500
GSM	90 113	AUSTRALIA	333 416
NIEMCY	454 588	AUSTRIA	303 384
USA	454 588	BELGIA	303 384
FRANCJA	434 555	DANIA	303 384
KANADA	400 500	HISZPANIA	303 384
		WŁOCHY	303 384
		NORWEGIA	303 384

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T. Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart



IRADIUM®
Une technologie d'avance